

Z OKAZJI STULECIA UP ZAPRASZAMY DO LEKTURY
KURJERA POZNAŃSKIEGO z 10.05.1919 R.

100

UNIwersytet POZNAŃSKI 1919-2019
UAM UMP UPP AWF

JEDNODNIÓWKA  ŻYCIA UNIwersYTECKIEGO

100 lat Uniwersytetu Poznańskiego

DLA DOBRA RZECZYPOSPOLITEJ



FOT. ARCHIWUM

Sto lat temu, 7 maja 1919 roku, Poznań na chwilę przystanął i oniemiał. Jak pisał dziennikarz ówczesnego *Kurjera Poznańskiego*, ziściły się tęsknoty i marzenia najlepszych synów narodu, wysiłki Cieszkowskiego i Libelta, a żądania Wegnera, które rozbiły się o twardą odpowiedź systemu pruskiego, stały się rzeczywistością.

Tego dnia uroczysty pochód z katedry do Collegium Maius w cesarskim zamku uświadomił mieszkańcom stolicy Wielkopolski, że to, co do niedawna było niemożliwe, stało się faktem.

Wsztechnica Piastowska została otwarta.

Poznań stał się akademicki.

Polska, po 123 latach niewoli i zwycięskim powstaniu wielkopolskim zyskała nowoczesną uczelnię.

Alma Mater dla pokoleń wybitnych naukowców, kształconych przez grono akademików z całej Europy. Dla profesorów i doktorów najlepszych uczelni, którzy odpowiedzieli na apel Heliodora Święcickiego, którzy nie bali się przyjechać do Poznania, by rozpocząć w nim wielką naukową przygodę.

Nie bez przyczyny profesor Józef Kostrzewski wspominał, że Uniwersytet Poznański w pierwszych latach nazywano „smarkatym uniwersytetem”. Nie tylko uczelnia była młoda. Młodzi byli też jej profesorowie. Najmłodsi w Rzeczypospolitej. To oni stanowili o jej sile. Ich potencjał naukowy, upór i innowacyjność doprowadziły do szybkiego rozkwitu akademickiego miasta. Wrzosek, Piasecki, Pawłowski, Paczoski i wielu, wielu innych. Ich nazwiska nie sposób dziś pominąć na naukowej mapie Polski.

Wsztechnica Piastowska, bo taką nazwę przyjęła pierwotnie nasza uczelnia, rok później została przemianowana na Uniwersytet Poznański. To z niego wywodzą się cztery poznańskie uczelnie, które dziś wspólnie wznoszą toast za pomyślność nauki i dostojność stulatką.

Obecnie nikt z nas nie potrafi sobie już wyobrazić miasta bez uczelni wyższych wyznaczających jego charakter. Stanowiących o jego atrakcyjności, witalności i wciąż odnawiającej się młodzieńczej energii.

Spełniły i spełniają się nadal słowa Heliodora Święcickiego, by „kształcić się w Uniwersytecie nie tylko naukowo, lecz niemniej wydoskonalić się na dobrych obywateli kraju”. Kształcimy ich od stu lat z pożytkiem dla Rzeczypospolitej. Jesteśmy dumni z osiągnięć, ale wciąż ciekawi

świata. Zmotywowani i gotowi na więcej. Chcemy, aby nasi wychowankowie, zdobywając naukowe szczyty, wpływali nie tylko na kształt ojczyzny. Chcemy, by byli obywatelami świata. By kształtowali naszą i jego przyszłość.

Twórca Uniwersytetu Poznańskiego, profesor Heliodor Święcicki, zwracając się do gości w trakcie uroczystej inauguracji roku akademickiego 7 maja 1919 roku powiedział coś, co i dziś jest bardzo aktualne: „Strzeżcie się szarżyny życia, w którym nie ma wielkich ukochań i słońc wielkich”.

Strzeżmy się.

Vivat Academia!

Prof. Andrzej Lesicki – rektor UAM

Prof. Jan Pikul – rektor UPP

Prof. Andrzej Tykarski – rektor UMP

Prof. Dariusz Wieleński – rektor AWF



FOT. POLSKA AKADEMIA NAUK ARCHIWUM W WARSZAWIE ODDZIAŁ W POZNANIU / CYRIL



Wsztechnica Piastowska cudem wytrwałości

Poprosiliśmy biografa i prorektora Uniwersytetu Medycznego prof. Michała Musielaka o rzecz niezwykle trudną, by nie powiedzieć karkołomną. O przeprowadzenie wywiadu z twórcą Uniwersytetu Poznańskiego, profesorem Heliodorem Święcickim. Schemat i treść „rozmowy” jest inspirowany autentycznymi wypowiedziami Heliodora Święcickiego pochodzącymi z listów, przemówień, czy wypowiedzi zanotowanych przez współpracowników.

Str. 2/3

Poza horyzont współczesności

W warunkach niewyobrażalnie trudnych i w czasach niepewnych powstawała Uczelnia Poznańska, której założyciele mieli odwagę i wizję wybiegającą poza horyzont współczesności – pisze prof. Violetta Julkowska.

Str. 6

Każdy ma swoją teczkę

Archiwum UAM jest miejscem niezwykłym. Jest skarbnicą wiedzy, w której każdy ma swoją teczkę. Po latach udowadnia, że ówcześni studenci wcale nie różnili się od współczesnych. Pozwala też lepiej zrozumieć sukces Uniwersytetu Poznańskiego.

Str. 8

UNIwersytet POZNAŃSKI



1919 r.



2019 r.

FOT. ADRIAN WYKOTA

WSZECHNICA PIASTOWSKA CUDEM WYTRWAŁOŚCI

Zapraszamy do rozmowy z pierwszym rektorem Uniwersytetu Poznańskiego, inspirowanej autentycznymi wypowiedziami Heliodora Święcickiego, pochodzącymi z listów, przemówień czy wypowiedzi zanotowanych przez współpracowników.
Na pytania szukał odpowiedzi biograf rektora, prof. Michał Musielak.

MICHAŁ MUSIELAK: Magnificencjo Rektorze, jakie motywy skłoniły pana do działań na rzecz utworzenia w Poznaniu uniwersytetu?

HELIODOR ŚWIĘCICKI: Już podczas studiów lekarskich we Wrocławiu, w latach 1873-1877, działając w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim szerzej zetknąłem się z myślą i czynami dr. Karola Marcinkowskiego, który ujął mnie nie tylko swoją spolegliwością, dobroczynnością i altruizmem wobec osób potrzebujących pomocy, ale również działaniami na rzecz wspierania edukacji młodzieży polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim. Już przewodnicząc w latach 1890-1913 komitetowi poznańskiemu Towarzystwa Naukowej Pomocy, stworzonego przez dr. Marcinkowskiego, widziałem, ile wysiłku i pieniędzy potrzeba na wspieranie studiów polskiej młodzieży wyjeżdżającej kształcić się w uniwersytetach niemieckich. Wówczas pomyślałem, że najlepiej byłoby stworzyć wyższą uczelnię w Poznaniu. Pamiętałem, iż w mieście nad Wartą istniała od XVI wieku szkoła o charakterze akademickim, stworzona przez biskupa Jana Lubrańskiego, jednak nie zdołała przekształcić się w uniwersytet. Wraz z utratą niepodległości w końcu XVIII wieku podejmowano wielokrotnie inicjatywy utworzenia uniwersytetu w Poznaniu, m.in. przez naszych filozofów Augusta Cieszkowskiego i Karola Libelta, jednak zawsze były sabotowane przez władze pruskie.

Istniało przecież utworzone w 1857 r. Towarzystwo Przyjaciół Nauk, w którego działalność zaangażował się pan po przybyciu do Poznania w 1878 r.

Tak, to jest bardzo ważna placówka dla Polaków zajmujących się nauką w Wielkim Księstwie Poznańskim. Również dla mnie osobiście to było miejsce, w którym mogłem przez wiele lat przedstawiać wyniki swoich badań oraz prezentować trudne przypadki z praktyki lekarskiej na spotkaniach członków Wydziału Przyrodniczego oraz Wydziału Lekarskiego. Niestety, Towarzystwo z powodu polityki władz pruskich nie mogło podejmować szerszych działań na rzecz edukacji społeczeństwa polskiego. Dopiero w przededniu wybuchu Wielkiej Wojny powołano tajne Towarzystwo Wykładów Naukowych, które organizowało nie tylko w Poznaniu wykłady adresowane do szerszej publiczności.

Czy był to początek tworzenia Uniwersytetu Poznańskiego?

Trudno powiedzieć. Tak uważa mój współpracownik prof. Józef Kostrzewski. W istocie dopiero w styczniu 1918 r., gdy wykłady naukowe zmieniły się w systematyczne dwuletnie kursy



FOT. POLSKA AKADEMIA NAUK ARCHIWUM WARSZAWIE ODDZIAŁ W POZNANIU / CYRIL

dla grupy słuchaczy zwyczajnych i nadzwyczajnych, można mówić o zajęciach o charakterze akademickim, tym bardziej, że prowadzili je uczeni tej miary, co dr Michał Sobeski, ks. dr Szczepny Dettloff, dr Ludwika Dobrzyńska-Rybicka czy dr Józef Łęgowski. Dodam, że większość z wykładowców Towarzystwa Wykładów Naukowych stała się niebawem pracownikami naszej Wszechnicy Piastowskiej.

A w jakim momencie zaczął pan konkretnie myśleć o działaniach na rzecz utworzenia w mieście nad Wartą uniwersytetu?

Moi Koledzy z PTPN i ja marzyliśmy o zbudowaniu w Poznaniu uniwersytetu od dawna. Pierwszym krokiem miało być zreformowanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Po objęciu w 1915 r. funkcji prezesa podjąłem zamiar, by przekształcić PTPN z instytucji gromadzącej pamiątki kultury narodowej w towarzystwo grupujące polskich uczonych z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, celem głoszenia wykładów dla grona zainteresowanych słuchaczy oraz prowadzenia badań naukowych. Sytuacja wojenna na frontach jednak nie pozwalała mieć nadziei na odrodzenie się Polski. Dopiero na przełomie 1917 i 1918 roku pojawiły się symptomy znużenia Niemców prowadzoną wojną. Wówczas zaczęliśmy intensywnie dyskutować, co my poznańscy uczeni możemy dla kultury i nauki polskiej zrobić. Mieliśmy trochę czasu na zbudowanie koncepcji przyszłej uczelni, chociaż w pewnym momencie historia przyspieszyła i trzeba było podejmować konkretne decyzje.

Czy taką decyzją było powołanie 11 listopada 1918 r. Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu?

Oczywiście tak. Wprawdzie data zbiegała się z decyzją o podpisaniu w tym samym dniu rozjemstwa Niemiec z państwami Ententy, a także przekazaniem władzy przez Radę Regencyjną Józefowi Piłsudskiemu w Warszawie, jednak już jesienią 1918 r. było widać, iż Cesarstwo chyli się ku upadkowi. Powołując Komisję Organizacyjną zmanifestowaliśmy wobec społeczeństwa chęć i wolę utworzenia w Poznaniu wyższej uczelni o charakterze akademickim.

Na czyje wsparcie przy tworzeniu Wszechnicy Piastowskiej pan i Komisja Organizacyjna liczyliście?

Nie tylko liczyliśmy, ale odczuwaliśmy ogromne wsparcie mieszkańców Poznania i Wielkopolski, w tym także młodzieży, która pragnęła podjąć studia na polskiej uczelni. Również Naczelna Rada Ludowa, która sprawowała realną władzę na terenie Wielkopolski wsparła działalność Komisji Uniwersyteckiej. Tacy działacze, jak ks. kanonik Stanisław Łukomski, kierujący w Komisariacie NRL Wydziałem Oświaty, dalej Adam Poszwiński, członek Komisariatu NRL, wreszcie Jarogniew Drwęski, nadburmistrz Poznania – wszyscy oni poparli nasze zabiegi o uniwersytet.

Uniwersytet w Poznaniu został zbudowany od podstaw, czy miał pan wcześniej jakąś koncepcję czy wizję poznańskiej uczelni?

Jako student, a potem stażysta najlepiej po-

znałem system uniwersytecki w Niemczech. To, co wyróżnia uniwersytety niemieckie wśród innych, to wyeksponowanie idei wolności akademickiej, tak w sferze działalności edukacyjnej, jak i prowadzenia badań. A więc profesor uniwersytetu pełni podwójną rolę – nauczyciela i badacza; jako nauczyciel przekazuje wiedzę z zakresu uprawianej dziedziny studentom, z kolei jako badacz profesor ma obowiązek prowadzenia eksperymentów i analiz. Owa „jedność badania i nauczania” odbywa się w ramach wydziałów. Od samego początku nie wyobrażałem sobie uniwersytetu w Poznaniu bez czterech klasycznych wydziałów – filozoficznego, prawnego, lekarskiego i teologicznego. Ponadto w trakcie zabiegów o uruchomienie uniwersytetu pojawiła się idea erygowania kolejnych fakultetów, przede wszystkim rolniczo-leśnego, farmaceutycznego, a nawet politechnicznego. Niestety, koncepcja tego ostatniego nie znalazła uznania w oczach kolegów profesorów z Wydziału Filozoficznego.

Termin inauguracji 7 maja 1919 r. nie był przypadkowy: jakie motywy zadecydowały o wyborze tego właśnie dnia, a także – jakie to było uczucie inaugurować działanie Wszechnicy Piastowskiej?

To był wspaniały moment, jeden z najpiękniejszych w moim życiu. O wyborze dnia inauguracji zadecydowaliśmy już na pierwszym posiedzeniu Komisji Organizacyjnej w dniu 11 listopada 1918 r. Pragnieniem naszym było

13 osób zasiadało
w pierwszym Senacie
Uniwersytetu
Poznańskiego

połączyć otwarcie Wszechnicy z obchodami czterechsetlecia powstania Akademii Lubrańskiego. Uroczysta msza św. w katedrze poznańskiej, entuzjazm mieszkańców miasta podczas przemarszu profesorów i studentów z katedry na Ostrowie Tumskim do Collegium Maius w byłym zamku cesarskim, wreszcie sama inauguracja w miejscu, którego przeznaczeniem było sianie nienawiści – to powodowało w moim sercu radość, a zarazem dumę z dokonanego dzieła. Także przemowy znamienitych gości wywoływały uczucie satysfakcji, szczególnie gdy prof. Kazimierz Morawski, prezes Polskiej Akademii Umiejętności i delegat Uniwersytetu Jagiellońskiego uznał powstanie Wszechnicy Piastowskiej za cud Boga i cud naszej wytrwałości. Inauguracja 7 maja zamykała pierwszy etap tworzenia uniwersytetu w Poznaniu, po tym nastąpiła ciężka praca organizacyjna, bowiem zadań, które przed nami stały, było wiele.

Jakie były najważniejsze wyzwania, przed którymi stanęła kierowana przez pana Komisja Uniwersytecka?

Problemów nie brakowało, jednak najważniejsze na początku były – pozyskanie odpowiednich kandydatów na stanowiska profesorskie w nowo powołanych katedrach, poprawa sytuacji lokalowej Wszechnicy Piastowskiej, wreszcie uruchomienie wydziału lekarskiego i wydziału teologicznego. W związku z tym, że w tym samym czasie uruchamiano uniwersytety w Warszawie i w Wilnie, a liczba kandydatów w ośrodku krakowskim i lwowskim była ograniczona, pozyskanie profesorów z dorobkiem było bardzo trudne. W tej sytuacji postawiliśmy zaprosić do Poznania młodych docentów z Uniwersytetu Jagiellońskiego i z Uniwersytetu Jana Kazimierza oraz uczonych polskich pracujących na uczelniach zagranicznych. To była bardzo trafna koncepcja, bowiem w roku akademickim 1921/1922 prawie 90% profesorów naszego uniwersytetu stanowili uczeni w wieku między 30 a 50 lat, bardzo utalentowani, którzy nie mieli większych szans na awans w Krakowie czy we Lwowie. Także powiódł się pomysł z zaproszeniem do naszego miasta uczonych pracujących za granicą. Starczy, że przypomnę takich wybitnych naukowców, jak prof. Florian Znaniecki, socjolog, który przybył do Poznania z Chicago, prof. Konstanty Hrynakowski, chemik farmaceuta ze Sztokholmu, czy profesorowie Antoni Jurasz, laryngolog z Heidelbergu i jego syn Antoni Tomasz Jurasz, chirurg, któ-

rzyli dawny pruski Instytut Higieniczny to w części nieruchomości należące do skarbu państwa. Chociaż udało się zakupić w marcu 1921 r. na potrzeby Wydziału Lekarskiego dawny Zakład Opieki Garczyńskiego przy ul. Górna Wilda, gdzie planujemy budowę kampusu medycznego; w tym samym roku za uzyskane fundusze i kredyty rozpoczęliśmy budowę nowych gmachów dla potrzeb anatomii oraz chemii na działce przy ul. Grunwaldzkiej. Wszystkie pozyskane do tej pory budynki, niestety, nie zaspokajają potrzeb rozwijającego się uniwersytetu.

W 1919 r. utworzono trzy wydziały – jako pierwszy Wydział Filozoficzny, następnie Wydział Prawa, wreszcie Wydział Rolniczo-Leśny. Dopiero w lipcu 1920 r. uruchomiono Wydział Lekarski. Co stało na przeszkodzie, by wcześniej uruchomić w Poznaniu fakultet medyczny?

Podstawową przeszkodą był brak profesorów dla obsadzenia zakładów teoretycznych oraz brak możliwości nauczania przedmiotów klinicznych w szpitalach. Próba przejścia przez uniwersytet nie tak dawno zbudowanego szpitala diakonisek, niestety, się nie powiodła. Możliwości prowadzenia zajęć w szpitalach poznańskich dopiero się otwierały. W tej sytuacji mężem opatrnościowym okazał się mój dawny znajomy, prof. Adam Wrzosek, który piastował od końca 1918 r. stanowisko szefa sekcji nauki i szkół akademickich w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie. Po negocjacjach zgodził się objąć funkcję organizatora i pierwszego dziekana Wydziału Lekarskiego. Dzięki jego znajomościom oraz talentem udało się otworzyć jesienią 1920 r. fakultet medyczny, zaś do dzisiaj powołać i obsadzić 19 katedr i zakładów oraz 12 klinik.

A co z Wydziałem Teologicznym?

No cóż, mimo moich zabiegów i uzyskania od odpowiedniej kongregacji w Watykanie zezwolenia na otwarcie teologii w Poznaniu – przygotowania się ślimaczą. Obiecał mi ks. arcybiskup Edmund Dalbor, że z powodu braku odpowiedniego składu profesorów otwarcie wydziału należy przesunąć na jesień tego roku. Liczę, że to się powiedzie.

Z kolei mimo początkowych problemów udało się władzom uniwersytetu otworzyć Wydział Rolniczo-Leśny.

Przełomowe znaczenie miało tutaj posiedzenie Komisji Uniwersyteckiej w sierpniu 1919 r., z udziałem prezydenta miasta Jarogniewa Drwęskiego, wojewody Witolda Celichowskie-



FOT. POLSKA AKADEMIA NAUK ARCHIWUM W WARSZAWIE ODDZIAŁ W POZNANIU / CYRIL

niewielu z nich zdawało sobie sprawę z tego, jak specyficzne pod względem mentalnym jest społeczeństwo Wielkopolski. Zauważyłem, że wielu z naszych uczonych, pochodzących z Galicji czuje się w mieście nad Wartą nie najlepiej. Powoduje to niekiedy konflikty i animozje. Chcąc je rozładować, wróciłem do idei sprzed lat, kiedy to jeszcze za życia mojej żony Heleny organizowaliśmy w Pałacu Działyńskich literackie wieczory czwartkowe. Od pewnego czasu, co dwa tygodnie, zapraszam do Pałacu Działyńskich przedstawicieli grona profesorskiego, także reprezentantów docentów, asystentów i zawsze dwoje studentów, a także wybrane osoby z grona poznańskiej socjety, gdzie przy ciasteczkach i herbatce dyskutujemy nad tematami wygłoszonymi przez zaproszonego referenta. Nie tak dawno na kolejnym spotkaniu prof. Znaniecki przedstawił referat na temat rozkładu rodziny w społeczeństwach nowożytnych. Dość szybko dyskusja przeniosła się na stosunki panujące w naszym kraju. Dostrzegłem, że owe spotkania pozwalają kruszyć lody między społecznością akademicką a mieszkańcami naszego miasta, chociaż zdaję sobie sprawę, iż musi upłynąć wiele wody w Warcie, by nastąpiła integracja.

A co ze studentami? Wiadomo, że studenci uwielbiają pana profesora...

Podstawową misją uniwersytetu jest kształcenie młodzieży akademickiej. Zwracając się do młodzieży podczas inauguracji 7 maja 1919 r., stwierdziłem, że celem edukacji uniwersyteckiej jest nie tylko wykształcić się naukowo, ale również pod względem patriotycznym, na dobrych obywateli kraju, by dobrze służyć Ojczyźnie. Należy pamiętać, że nasi studenci wyrosli w niewoli, podejmując więc studia uniwersyteckie staną się nie tylko dzielnymi zawodowcami, ale nauczą się oddychać wolnością. Ta myśl jest nie tylko mnie bliska, świadczy o tym tętniąca życiem Wszechnica Piastowska. Do Poznania na studia przybyło wielu młodych ludzi chcących studiować bądź kontynuować naukę rozpoczętą jeszcze przed wojną w uniwersytetach niemieckich. Niezadługo dojdziemy do liczby trzech tysięcy studentów. Niestety wielu z nich nie stać na pokrycie kosztów utrzymania, stąd czynię wiele zabiegów wspierających działania samopomocowe Bratniej Pomocy. Powołałem także Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką, które już w 1920 r. utworzyło kuchnię akademicką. Dla potrzeb rekreacyjnych studentów poprosiłem prof. Wrzosek, by rozpatrzył się w sprawie zakupu działek w rybackiej wiosce Dębki nad polskim morzem, gdzie zbudujemy akademicką bazę letniskową. Także udało się pozyskać trzy nieruchomości z przeznaczeniem na domy studenckie – przy ul. Dąbrowskiego 5, przy św. Marcinie 40, wreszcie przy ul. Słowackiego 20.

Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że to wszystko nie wystarczy, myślę więc o założeniu fundacji pod nazwą „Nauka i Praca”, która będzie miała na celu wspieranie potrzeb studentów i środowiska akademickiego.

Posługuje się pan czasami terminem Wszechnica Piastowska, mimo że Senat uchwał w dniu 24 czerwca 1920 r. nadał uczelni nazwę Uniwersytet Poznański, dlaczego?

Czynię to z sentymentu i z przyzwyczajenia. Przyznaję, że byłem jednym z nielicznych, którzy bronił nazwy Wszechnica Piastowska, nadanej 10 maja 1919 r. przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Uważam, że tak jak uniwersytet w Krakowie z dumą posługuje się nazwą Wszechnica Jagiellońska, czcąc w ten sposób zasługi Jagiellonów dla Polski, tak uczelnia poznańska powinna symbolicznie nawiązywać do dynastii, która na terenie Wielkopolski stworzyła państwo polskie. Ta argumentacja nie spotkała się jednak z poparciem. Wiem, że mój współpracownik w dziele tworzenia Wszechnicy Piastowskiej, prof. Józef Kostrzewski, archeolog, nieco złośliwie pyta, a jakie są dowody na to, że „zasłużona dynastia Piastów krzątała się wokół założenia wyższej uczelni w Poznaniu”. Oczywiście był inny motyw zmiany nazwy uczelni, bardziej natury prestiżowej. Członkowie Senatu uznali, że brak w nazwie słowa uniwersytet obniża rangę uczelni, a także ogranicza pełnię praw przysługujących uczelniom państwowym.

Na koniec naszego spotkania proszę o opinię, jakie wydarzenia i osiągnięcia uważa pan z perspektywy czterech lat istnienia Uniwersytetu Poznańskiego za najważniejsze, a także – jakie zadania są dla władz uczelni priorytetowe w najbliższych latach?

W ostatnim czasie nie czuję się najlepiej, zdrowie mi szwankuje, mam więc trochę czasu na refleksje nad moim życiem, ale także nad uniwersytetem. Za najważniejsze osiągnięcie uniwersytetu pod moim kierownictwem uważam jego szybki rozwój materialno- kadrowy oraz unormowanie sytuacji prawno-administracyjnej. Udało się pokonać wiele przeszkód i sprowadzić do Poznania doskonałą kadrę młodych zdolnych profesorów. Starczy powiedzieć, że dzisiaj na uniwersytecie jest zatrudnionych 89 czynnych profesorów, reprezentujących różne dziedziny wiedzy. Wielu z nich dopiero w Poznaniu uzyskało możliwość rozwinięcia skrzydeł. To w naszej uczelni powstały jako pierwsze w Polsce takie jednostki, jak Instytut Zachodnio-Słowiński, Instytut Socjologii, Studium Farmaceutyczne, Katedra Wychowania Fizycznego, Zakład Fizyki Medycznej, czy Klinika Ortopedyczna. Również na zewnątrz, w otoczeniu społecznym, mimo „smarkatego wieku” zyskujemy uznanie, czego wyrazem jest przyjęcie zaszczytnego tytułu doktora honorowego naszej uczelni przez tak znamienite osoby, jak pani Maria Skłodowska-Curie, pan Roman Dmowski, a także marszałek Francji Ferdynand Foch. Oczywiście planów mam wiele, na pierwszym miejscu jednak pozyskiwanie funduszy na dalszą rozbudowę lokalową uniwersytetu, który cierpi na brak ubikacji laboratoryjnych i sal wykładowych. Myślę, że najbliższe tygodnie poświęcę na odpocznienie, chciałbym sobie gdzie wypocząć. Cieszę się na wakacje, jak dziecko szkolne. ■

PRAGNIENIEM NASZYM BYŁO POŁĄCZYĆ OTWARCIE WSZECHNICY Z OBCHODAMI CZTERECHSETLECIA POWSTANIA AKADEMII LUBRAŃSKIEGO

ry z kolei przyjechał z Frankfurtu. Oczywiście dużym problemem były sprawy lokalowe.

To intrygujące, że mimo różnych kłopotów uniwersytet pozyskał w krótkim czasie tyle wspaniałych budynków. Czy to było trudne?

To była ciężka walka. Udało się te wszystkie gmachy uzyskać dzięki poparciu magistratu poznańskiego, Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, a także przychylności władz w Warszawie. Trzeba pamiętać, że na razie Collegium Minus, czyli gmach dawnej pruskiej Akademii Królewskiej, Collegium Maius, czyli część byłego zamku Wilhelma II, Collegium Medicum, czyli były gmach Komisji Kolonizacyjnej, Klinika Oczna, czyli dawne mieszkanie służbowe prezesa Komisji Kolonizacyjnej, wreszcie Instytut Mikrobiologii Lekarskiej,

go oraz dyrektora Urzędu Osadniczego, na którym powzięto decyzję o przekazaniu na potrzeby Uniwersytetu folwarku Sołacz. To był krok we właściwym kierunku. Właśnie na Sołaczu rozwija się pod kierunkiem dziekana, prof. Bronisława Niklewskiego, znakomita baza naukowo-dydaktyczna na potrzeby studentów rolniczych. Niebawem zostanie otwarty tam budynek dla potrzeb Katedry Chemii Ogólnej.

Uniwersytet to nie tylko budynki, ale przede wszystkim profesorowie i studenci. Jak w naszym mieście odnajdują się akademicy przybyli z tak różnych rejonów kraju?

Jak wiadomo prawie 70% profesorów naszej Wszechnicy pochodzi z byłego zaboru austriackiego i rosyjskiego. Przyjeżdżając do Poznania

1427 osób
studiowało
w semestrze letnim w 1920 roku.
We wrześniu było ich już 2 tysiące.
Wśród nich było 417 kobiet

UNIwersYTET POZNAŃSKI KALENDARIUM

11 XI 1918 – powołanie „Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu”, w skład której weszli dr Heliodor Święcicki, ks. dr Stanisław Kozierowski, dr hab. Józef Kostrzewski oraz dr hab. Michał Sobeski

30 I 1919 – Komisariat Naczelnej Rady Ludowej wydał dekret powołujący pierwszy wydział uniwersytecki – Wydział Filozoficzny

5 IV 1919 – rektorem uniwersytetu został Heliodor Święcicki, lekarz i społecznik, prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

7 V 1919 – inauguracja działalności Wszechnicy Piastowskiej w sali tronowej dawnego Zamku Wilhelma II

V 1919 – powołanie Wydziału Prawa

VI 1919 – wybory do pierwszego senatu uniwersyteckiego

6 VIII 1919 – utworzono Wydział Rolniczo-Leśny

24 VI 1920 – zmieniono nazwę Wszechnicy Piastowskiej na Uniwersytet Poznański

25 VII 1920 – uchwała senatu Uniwersytetu Poznańskiego o utworzeniu Wydziału Lekarskiego. Pierwszym dziekanem został prof. Adam Wrzosek

XI 1920 – przekształcenie Wydziału Filozoficznego w Wydział Matematyczno-Przyrodniczy oraz Wydział Humanistyczny

1921 – zmiana nazwy Wydział Prawa i Nauk Ekonomiczno-Politycznych na Wydział Prawno-Ekonomiczny

15 XII 1922 – przyznanie pierwszego doktoratu honoris causa; otrzymała go Maria Skłodowska-Curie

21 IX 1939 – hitlerowcy rozwiązali Uniwersytet Poznański, zdewastowali budynki i laboratoria badawcze

1939/1940 – wielu naukowców Uniwersytetu Poznańskiego uwięziono w Forcie VII, innych wysiedlono do Generalnego Gubernatorstwa

24 XI 1940 – rozpoczęcie działalności tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Twórcą i pierwszym rektorem był prof. Ludwik Jaxa-Bykowski; UZZ, którego większość wykładowców i studentów pochodziła z UP, działał głównie w Warszawie do 1944 roku

27 IV 1941 – naziści otworzyli Poznański Uniwersytet Rzeszy, na który wstęp mieli wyłącznie Niemcy

27 II 1945 – początek pierwszego powojennego roku akademickiego na Uniwersytecie Poznańskim

IV 1945 – nowe władze podjęły decyzję o dezintegracji Uniwersytetu poprzez zmiany w strukturze organizacyjnej

1949 – wyodrębnienie Wydziału Filozoficzno-Historycznego z Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego

I 1950 rok – powstanie Akademii Medycznej utworzonej z Wydziału Lekarskiego, Studium Stomatologicznego oraz Wydziału Farmaceutycznego; Studium Wychowania Fizycznego przekształcono w Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego

IX 1951 – Wydział Matematyczno-Przyrodniczy przekształcono w Wydział Biologii i Nauk o Ziemi oraz Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

I 1952 – powołanie Wyższej Szkoły Rolniczej z Wydziału Rolniczego, Studium Ogrodniczego oraz Wydziału Leśnego

31 XII 1955 – zmiana nazwy z Uniwersytetu Poznańskiego na Uniwersytet im. Adama Mickiewicza.

STRZEŻCIE SIĘ SZARZYNY ŻYCIA

Inauguracyjne przemówienie pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego,
profesora Heliodora Święcickiego, zaczerpnięte

z *Kurjera Poznańskiego* z 9 maja 1919 r.

Wielki dzień przeżywamy – tak rozpoczął mówca przemówienie swoje.

– Święcimy otwarcie Uniwersytetu Poznańskiego. Święcimy zwrot ku potędze, ku sile i młodości! Jako pierwszy rektor Wszechnicy Piastowskiej witał mówca dostojne zebranie pamięcią Śniadeckich, Libelta i Cieszkowskiego, a złożwszy Komisarjatowi Naczelnej Rady Ludowej i społeczeństwu gorące i serdeczne podziękowanie za pomoc i życzliwość przy tworzeniu uniwersytetu, zaznaczył, że dzień dzisiejszy jest dniem podwójnie uroczystym.

– Nie tylko otwieramy uniwersytet w wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polsce, ale w tym roku mija lat czterysta, jak w Poznaniu na wyspie tumskiej powstał łącznik z Zachodem, przybytek nauk odrodzonych „Musarum delubrum”, Akademia Lubrańskiego.

Duma napawa serce, że „Neacademia Lubrańska” mianowicie w jej pierwszym okresie istnienia szła za postępek czasu i myśli badawczej, torowała drogę, dawszy pogląd na ówczesne stosunki w Polsce – mówi rektor. – Czem była dla nas szkoła Lubrańskiego, jaki był jej cel i jaki rozwój?

Kolegium Poznańskie założone było w r. 1519 przez biskupa Jana Lubrańskiego. W rok później potwierdził „Lubranscianum” Zygmunt I, który już rok przed założeniem szkoły dał założycielowi przywilej na zakupienie miasteczka Stawiszyna pod Kaliszem, celem powiększenia dochodów przyszłej Akademii Poznańskiej.

Promienna była postać biskupa mecenasa Jana Lubrańskiego. Jako zwolennik nowego ruchu umysłowego przyczynił się do rozwoju nauk i był w historii odrodzenia polskiego jednym z najzasłużeńszych prorektorów humanizmu. Janicki mówi o nim: „is, cum ad omnem humanitatem natus et ad augendam litterarum educatus esset, sacratissimum illud, quod Posnaniae laete floret, Musarum delubrum excitavit”.

Celem akademii było kształcenie młodzieży w duchu ówczesnego ruchu umysłowego, szkoła poznańska miała – jak mówi Klemens Janicki, dać młodzieży „to, co Latium ma, co Grecja posiada”.

Losy Akademii były ściśle związane z losami Akademii Krakowskiej. Gdy Kaźmierzowy przybytek wiedzy był w rozkwicie, rozwijała się także szkoła Lubrańskiego. Upadek Akademii Krakowskiej oddziaływał niekorzystnie na rozwój kolegium. Pielęgnowanie nauk starożytnych, wtłaczanych często do treści



FOT. LUKASZ WOŹNY

rysach życia Strusia i prace jego, zaznaczył mówca, że dzieło Strusia „O tętnie” jest najwybitniejsze. Na jedno zwrócił jeszcze mówca uwagę. W jednym z swych licznych komentarzy do przekładów domaga się Strus, aby młodzież, poświęcając się jednej gałęzi wiedzy, nie zasklepiała się w niej, lecz brała także wzgląd na całokształt i wszechstronność nauki.

– Młodzieży polska! Zakarb sobie złote słowa wielkiego syna Polski, z mieszczańskiej pochodzącego rodziny głęboko w pamięci. Szczegółowa umiejętność, to tylko cząstka całości wszechwiedzy ludzkiej. Ona dopiero czyni człowieka człowiekiem, który w całej pełni do swych dorósł celów.

Macie nadto młodzi przyjaciele, wy nadzieje ojczyzny naszej, wykształcić się w Uniwersytecie nie tyl-

ko naukowo, lecz macie niemniej wydoskonalić się na dobrych obywateli kraju. Przecież macie być później apostołami świętej naszej sprawy.

Niech krzepi się w was męstwo, a płomienna miłość ojczyzny uzbraja was w moc wy-

trwania.

Stróżujcie dniem i nocą na warcie polskiej, sprawie narodowej poświęcajcie się pod wodzą profesorów waszych, którzy wam przewodzą, dla was pracować pragną.

Oddajcie ojczyźnie uczucia wasze, mienia wasze, życie wasze, gdyby się tego od was domagać miała. Wyrósłście w niewoli, oddychacie teraz wolnością. Służcie więc ojczyźnie,

współczesnej, oznaczało w ówczesnych uniwersytetach Europy rozkwit nauki, odzicie scholastyizmu było objawem jej upadku.

Szkoła Lubrańskiego istniała do roku 1780. W roku tym zamknęła ją Komisja edukacyjna. Ks. Józef Rogaliński, eksjezuista, czynił starania, ażeby po zamknięciu szkoły Lubrańskiego stworzyć Uniwersytet Poznański, czyli jak mówił, Akademię Wielkopolską. Wykazywał i dowodził, że fundusze, jakie pozostały po lustracji i sprzedaży majątków pojezuickich wystarcząłyby na utrzymanie Uniwersytetu Poznańskiego. Przeciwnikiem planu był Kołłątaj, popierany przez Księcia Michała Poniatowskiego. Kołłątaj

ŚWIECIMO OTWARCIE UNIwersYTETU POZNAŃSKIEGO. ŚWIECIMO ZWROT KU POTĘDZE, KU SILE I MŁODOŚCI!

nie był zwolennikiem utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu dlatego tylko, bo obawiał się osłabienia Uniwersytetu Krakowskiego. I posłzy poznańskie zbiory fizykałne i astronomiczne do Krakowa, których brak Kraków od dawna odczuwał. Przewiezieniem ich do Krakowa zajął się uczeń ks. Rogalińskiego, Jan Śniadecki.

W ciągu istnienia „Lubranscianum” dwie fazy rozkwitu zauważyć się dadzą. Pierwsza przypada na lata od 1520 do 1545, za czasów opiekuna Akademii Poznańskiej, biskupa Latańskiego. Dbał on gorliwie o odrodzenie nauk, zwalczał ruch reformacyjny i sprowadzał z zagranicy wybitnych profesorów.

Następnie mówi rektor obszerniej o urzędowaniu Akademii, jej rektorach, nauczycielach i uczniach, wśród których wymienia jako najwybitniejszych Klemensa Janickiego, najznakomitszego naszego poetę w języku łacińskim XVI wieku i Józefa Strusia czyli Strusieka, którego śmiało zaliczyć należy do pisarzy złotego wieku. Skreśliwszy w kilku

roztaczajcie nad nią opiekę, zwiększajcie ideały nasze.

Strzeżcie się szarzyzny życia, w którym nie ma wielkich ukochań i słońc wielkich. Czynne ukochanie Polski niech będzie celem życia waszego.

Stójcie murem na straży przeszłości pamiętek. Hart ducha, ofiarność i odwaga wcielenia idei w czyn żywy, to obowiązki wasze, jakie spełniać macie, by się stać godnymi praojców, tych dobrych Polaków, tych wielkich naszych „targaczów łańcucha”.

Za hasło życia weźcie sobie te wielkie i proste cztery słowa, które otwierały patryjotom czteroletniego Sejmu dostęp na tajemne obrady: „By dobrze było ojczyźnie”. Ojczyzna rość i chodzić będzie w promieniach chwały.

Król Władysław, praszczur Jagiellonów, nazywał Akademię Krakowską najdroższą córką swoją. Niechaj dla Uniwersytetu Poznańskiego całe społeczeństwo podobne żywi uczucie.

„Quod felix faustumque sit”. ■

8 sal wykładowych
i 94 sale seminaryjne
posiadali do swej dyspozycji
naukowcy UP
na początku istnienia

SMARKATY UNIWERSYTET

Prof. Józef Kostrzewski wspominał, że Uniwersytet Poznański nazywano smarkatym uniwersytetem. Nie tylko uczelnia była młoda, młodzi byli również profesorowie – najmłodszy w całej Rzeczypospolitej.

EWA KONARZEWSKA-MICHALAK

Data 11 listopada jest nie tylko symbolem polskiej niepodległości. Tego dnia miała też miejsce inicjatywa, która zaowocowała powstaniem jednej z czołowych uczelni wyższych w kraju. W siedzibie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk spotkała się Komisja Organizacyjna Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu.

Heliodor Świącicki, Józef Kostrzewski, ks. Stanisław Kozierowski oraz Michał Sobieski postanowili doprowadzić do założenia wyczekiwanego od kilkuset lat uniwersytetu w stolicy Wielkopolski. Początki były trudne, komisja nie miała nic prócz szczyrych chęci – ani pieniędzy, ani poparcia politycznego, ani lokali. Śledząc dynamiczny rozwój szkoły wyższej w dwudziestolecie międzywojennym nie zdajemy sobie też sprawy, że mogła ona powstać w Gdańsku. Taką opcję rozważali delegaci na Polskim Sejmie Dzielnicowym, który obradował w grudniu 1918 roku.

– Pomysł powołania uniwersytetu w Poznaniu przedstawili akademicy polscy (Związek Akademików Polaków) studiujący za granicą, 5 grudnia 1918 r. w czasie obrad Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu – wyjaśnia historyk prof. Grzegorz Łukomski z UAM – Przegłosowano jednak wówczas projekt utworzenia uczelni w dzielnicy pruskiej. Na czwartym posiedzeniu komisji uniwersyteckiej prof. Kostrzewski powiedział, że jest koncepcja, aby uniwersytet zorganizować w Gdańsku. Była to decyzja polityczna Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, któremu zależało na tym, żeby poprzez naukę i kulturę zrepolonizować miasto w znaczącym stopniu zgermanizowane.

Wkrótce jednak, 17 grudnia, Komisariat Naczelnej Rady Ludowej podjął decyzję, że uniwersytet jednak będzie w Poznaniu. Decyzja była właściwa, gdyż w kilka miesięcy później, w wyniku obrad konferencji pokojowej w Paryżu okazało się, że Gdańsk nie znajdzie się w granicach Rzeczypospolitej.

Zimą 1919 roku Komisja Stabilizacyjna w Krakowie, która weryfikowała profesorów przyjmowanych na reaktywowany Uniwersytet Warszawski, zaakceptowała również listę przyszłych pracowników naukowych poznańskiego uniwersytetu, głównie młodych naukowców z Krakowa i Lwowa.

– To byli ludzie około trzydziestki, świeżo po habilitacji, otwarci na świat i życie – mówi



Senat Akademicki w latach 1934-35

prof. Łukomski – Prof. Kostrzewski wspominał, że Uniwersytet Poznański nazywano smarkatym uniwersytetem. Nie tyle chodziło o to, że uczelnia była młoda, ale profesorowie byli młodzi. Średnia wieku była najniższa w kraju. U siebie, w Krakowie i Lwowie, naukowcy ci nie mieli szans na awans, byli takimi Janami bez

do Poznania przyjechał m.in. znany geograf prof. Stanisław Pawłowski, matematyk prof. Zdzisław Krygowski, czy fizyk Alfred Denizot.

Zaczątkiem uniwersytetu był Wydział Filozoficzny powołany dekretem Naczelnej Rady Ludowej 30 stycznia 1919 roku. Wiosną rodząca się uczelnia otrzymała pierwsze budynki – gmach

NA KRÓTKO UNIWERSYTET PRZYJĄŁ MIANO WSZECHNICY PIASTOWSKIEJ I POD TĄ NAZWĄ, PODKREŚLAJĄCĄ POLSKOŚĆ, ROZPOCZĄŁ DZIAŁALNOŚĆ 7 MAJA 1919 ROKU

Ziemi. Musieli czekać wiele lat, żeby profesorowie przeszli na emeryturę. Propozycje z Poznania trafiły w dziesiątkę. Decyzję niektórych tamtejszych naukowców przyspieszył jeszcze jeden czynnik – wojna polsko-ukraińska, która wybuchła 1 listopada 1918 roku. We wschodniej Małopolsce zrobiło się niebezpiecznie. Stamtąd

niemieckiej Akademii Królewskiej (późniejsze Collegium Minus) oraz Bibliotekę Cesarza Wilhelma (dzisiejszą Uniwersytecką). Uczelnia mogła też korzystać z parteru i podziemi Zamku Cesarskiego. Tam właśnie w latach 20. i 30. pracowali matematycy, którzy złamali Enigmę.

Wkrótce UP stał się najbogatszą placówką uniwersytecką w kraju. W połowie 1919 roku hrabia August Cieszkowski przekazał na jego rzecz stuhektarowy folwark Żabikowo pod Poznaniem, gdzie w latach 70. działała Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny. Na kadrze i dorobku naukowym tej jedynej w zaborze pruskim szkoły wyższej bazował w pierwszych latach istnienia Wydział Rolniczo-Leśny UP. Gospodarstwo w Żabikowie z czasem zostało przez uniwersytet podzielone na działki i sprzedane. W ten sposób pozyskane fundusze pozwoliły m.in. na wybudowanie centralnego gmachu

Wydziału Rolniczo-Leśnego na Sołacz. Poznańskie banki podarowały kolejne trzy nieruchomości, uniwersytet wszedł też w posiadanie budynku przy ul. Fredry 10, gdzie wcześniej mieściła się niemiecka Komisja Kolonizacyjna. Krótko działał tam polski Urząd Osadniczy, a wreszcie uniwersytecki Wydział Lekarski. Uczelnia dostała również duże działki przy ul. Bukowskiej, dziś należące do Uniwersytetu Medycznego. Wielkopolanie okazali się bardzo hojni dla swojej pierwszej Alma Mater. Przekazywali liczne datki na rzecz Fundacji „Nauka i Praca” założonej przez Heliodora Świącickiego w 1923 roku. Sam rektor oddał jej cały swój majątek, pochodzący m.in. z długoletniej praktyki lekarskiej. Fundacja wspierała młodzież akademicką i pracowników nauki.

Na krótko uniwersytet przyjął miano Wszechnicy Piastowskiej i pod tą nazwą, podkreślającą polskość, rozpoczął działalność 7 maja 1919 roku. Ustrój uczelni był demokratyczny, oparty na najnowszym wzorcach europejskich. Na

5 wydziałach uczyło się ok. 5 tysięcy studentów. Przez pierwszych 20 lat działalności poznańska Alma Mater osiągnęła znaczące sukcesy naukowe. Było nim m.in. stworzenie i wypromowanie nowego kierunku badań – myśli zachodniej. – Grupa uczonych, do której należeli profesorowie Kostrzewski, Pawłowski, Tymieniecki podjęła dyskurs naukowy z niemieckimi uczonymi na temat polskości ziem zachodnich. Poglądy te przyjęły się w międzynarodowej nauce, a Uniwersytet Poznański był postrzegany m.in. jako placówka broniąca polskości kresów zachodnich – tłumaczy prof. Łukomski.

Doniosłym wydarzeniem, które skróciło II wojnę światową, było złamanie kodu niemieckiej maszyny szyfrującej Enigmy. Dokonała tego trójka młodych matematyków z Poznania. – Pułk. Stefan Mayer, szef oddziału wywiadowczego i jego współpracownicy zwrócili się do prof. Zdzisława Krygowskiego o pomoc, bo środowisko poznańskie dobrze znało język i mentalność niemiecką. Istniała też tutaj dobra znajomość kryptologii niemieckiej od czasu Wielkiej Wojny 1914-1918 i powstania wielkopolskiego 1918-1919. W 1928 roku zorganizowano kurs dla studentów i absolwentów matematyki, na którym wyróżniono najzdolniejszych – Mariana Rejewskiego, Henryka Żygalskiego i Jerzego Różyckiego. Właśnie oni w grudniu 1932 roku złamali szyfr – podsumowuje prof. Łukomski. ■

W połowie lat 50. zapadła moda na nadawanie uniwersytetom imion patronów. Były to czasy stalinowskie, nie dziwi więc fakt, że Uniwersytet Wrocławski właśnie wtedy został nazwany imieniem Bolesława Bieruta. Podobnie chciano „uszcześliwić” Uniwersytet Poznański. Wysłano kilka kandydatur: Juliana Marchlewskiego, Marcina Kasprzaka, a nawet Józefa Stalina. Sytuacja była patowa. Wtedy prof. Janusz Pajewski, ówczesny dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego, wpadł na genialny pomysł, żeby podać jako kontrkandydaturę takie nazwisko, które będzie nie do obalenia przez ówczesne władze polityczne. Zaproponował Adama Mickiewicza, czym zamknął usta komunistom. Tę kandydaturę zaakceptowano 24 grudnia 1954 roku, w dzień imienin wieszcz. Decyzję oficjalnie ogłoszono 11 lutego 1955 roku.

59 kół naukowych
i towarzyszt
zaczęło działalność
razem z Wszechnicą
Piastowską

POZA HORYZONT WSPÓŁCZESNOŚCI

W warunkach niewyobrażalnie trudnych i w czasach niepewnych powstawała uczelnia poznańska, której założyciele mieli odwagę i wizję wybiegającą poza horyzont współczesności, ku przyszłym pokoleniom i nieznanym wyzwaniom. Twórcy uniwersytetu mieli świadomość, że podjęli się dzieła rozpisane na lata, a może nawet na pokolenia, sami zaledwie je rozpoczynając.

VIOLETTA JULKOWSKA

Z perspektywy mijających stu lat warto wrócić do słów Heliodora Święcickiego, wypowiedzianych w marcu 1919 roku, w momencie organizowania pierwszego z wydziałów uczelni. Brzmiały one jak zapowiedź drogi do nowoczesnego uniwersytetu, o jakim marzyli jego twórcy, drogi, którą uniwersytet rzeczywiście w ciągu kilku dziesięcioleci przebył:

Tendencja ewolucji rozwinie się w ten sposób, że ostatecznie wydział filozoficzny pozostanie wyłącznie dla nauk filozoficznych, a inne działy nauki z niego będą wydzielone stopniowo. Drugim wydziałem mającym powstać na gruncie wydziału filozoficznego będzie wydział matematyczny i przyrodniczy. Do niego zaliczymy także geografię, podczas gdy geografia historyczna i polityczna pozostanie w wydziale filozoficznym. Z biegiem czasu należy wyodrębnić z wydziału filozofii wydział historii, filologii i literatury, sztuki itp.

(Memoriał Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu z 11 marca 1919 r.)

Kierunek ewolucji wydziałowej struktury uniwersytetu, zapowiedzianej przez Święcickiego, został w dużym stopniu zrealizowany, a nawet znacząco przekroczony w dziedzinie nauk społecznych i przyrodniczych, których rozwój postępował w drugiej połowie XX wieku.

Początki były trudne. Wydarzenia, jakie rozgrywały się na ziemiach polskich w listopadzie 1918 roku, sprzyjały podejmowaniu aktywności politycznej przez Polaków na terenie zaboru pruskiego, działając mobilizująco również na poznańskie środowisko naukowe skupione wokół Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Od połowy 1918 roku w ścisłym gronie członków Towarzystwa trwały tajne narady wokół ogólnej koncepcji uczelni, a w pierwszych dniach listopada ukonstytuowała się *Komisja Organizacyjna Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu*, zwana *Komisją Uniwersytecką*. Komisja, pracując od listopada 1918 do marca 1920, odbyła łącznie 35 spotkań, na których zostały omówione i zaplanowane najważniejsze kwestie kadrowe, organizacyjne, prawne, finansowe i lokalowe, związane z funkcjonowaniem przyszłego uniwersytetu. Warunkiem niezbędnym do powołania uczelni było pozyskanie uczonych, chętnych do podjęcia pracy naukowej w Poznaniu, dlatego dość wcześnie korespondowano i prowadzono rozmowy z potencjalnymi kandydatami. Niezbyt



Rok 1921. Pamiątkowa fotografia przed Aulą Uniwersytecką wykonana z okazji wizyty francuskich lekarzy

realne okazało się obsadzenie katedr przez uczonych pochodzących z Wielkopolski, a pracujących naukowo na uniwersytetach europejskich oraz w Galicji, którzy nie decydowali się na powrót z powodu niepewnej sytuacji politycznej Wielkopolski, pozostającej formalnie częścią państwa pruskiego. Dodatkową przeszkodą okazała się okoliczność jednoczesnego wznowienia działalności przez Uniwersytet Warszawski, gdyż propozycja składana ze stolicy były dla potencjalnych kandydatów atrakcyjniejsza. Komisja chwyciła się więc różnych sposobów aby pozyskać przyszłych pracowników i studentów. Jednym z nich była odezwa opublikowana 9 stycznia 1919 roku na łamach „Kurierza Poznańskiego”, informująca o przygotowaniach do utworzenia uniwersytetu. Odezwa ujawniła głównych organizatorów wielokierunkowego wydziału filozoficznego w osobach: dr. Józefa Kostrzewskiego, ks. Stanisława Kozierowskiego oraz dr. hab. Michała Sobieskiego, a jednocześnie zapowiadała utworzenie wydziałów: medycznego i prawnego. Odezwa informowała również o konsultacjach prowadzonych z przedstawicielami nauki polskiej na uniwersytetach w Krakowie,

Lwowie i Warszawie, tudzież o próbach nawiązania kontaktu z uczonymi przebywającymi za granicą. Zamyśl rozpropagowania idei tworzenia uniwersytetu w Poznaniu okazał się trafny, bo docierając do Niemiec, Szwajcarii i Rosji, pozyskał uniwersytetowi przyszłych współpracowników i studentów. Równie skuteczne były osobiste rozmowy Heliodora Święcickiego i ks. Łukomskiego z uczonymi, odbywane bezpośrednio w Warszawie, Krakowie, Lublinie i we Lwowie.

Ogólny bilans prac organizacyjnych w momencie otwarcia Wszechnicy Piastowskiej w dniu 7 maja 1919 roku był zaskakujący jak na pół roku starań grupy inicjatorów. Powstała struktura organizacyjna uczelni składająca się z dwóch wydziałów: wielokierunkowego Wydziału Filozoficznego oraz zaczątku Wydziału Prawnego, a ponadto prowadzono pełną parą przygotowania do otwarcia wydziałów: medycznego, teologicznego i rolniczo-leśnego.

Sukcesem bodaj największym z perspektywy dalszego rozwoju uczelni byli kandydaci zaproponowani do obsadzenia katedr, w większości ludzie młodzi i z ogromnym potencjałem badawczym, dla których przyjęcie propozycji eta-

tu i przyjazd do Poznania oznaczał nie tylko otwarcie nowych perspektyw naukowych i szybki awans na stanowiska profesorskie, ale również stabilizację życiową, uzyskaną dzięki oferowanym przez Poznań warunkom.

Nowatorskie badania i drogi kształcenia studentów Uniwersytetu Poznańskiego

Młoda uczelnia budowała swój autorytet społeczny, realizując jedną z pilniejszych potrzeb, jaką było dostarczenie wysoko wykwalifikowanych kadr. Absolwenci Uniwersytetu Poznańskiego zasiliли przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego wielkopolską i krajową administrację, szkolnictwo, kulturę i gospodarkę. Jednocześnie uniwersytet zyskiwał miano szkoły nowoczesnej, uprawiającej nowatorskie badania i oferującej unikatowe formy kształcenia.

Pomimo początkowych trudności lokalowych i okresowych problemów finansowych, uczelnia rozwijała się z rozmachem, który zawdzięczała pierwszemu rektorowi Heliodorowi Święcickiemu oraz współpracującemu z nim gronu profesorów.

Strukturę Uniwersytetu Poznańskiego tworzyły początkowo cztery, a od 1925 roku pięć

8-12 tys. marek
zarabiał
profesor nadzwyczajny UP.
Zwyczajny od 10-15 tysięcy

biskupa Lubrańskiego, twórcy akademii polskiej. Wielkie dzieło jego po wiekach chlubnych owoców zeszło ze świata, ale myśl Lubrańskiego żyła ciągle i była żywa, była wyrazem dążeń i tęsknot ducha narodowego. Ducha Jara Lubrańskiego, patrząc na odwieczne źródło prawdy i sprawiedliwości Bożej, błogosław i patronuj tej nowej najwyższej uczelni naszej.

Następnie zabrał głos p. komisarz Poznański, który im. Komisariatu N. R. I. oddał uniwersytet powołanej władzy uniwersyteckiej.

Mowa p. komisarza Poznańskiego.

Najdostojniejszy Księżę Prymasie, Panie Ministrze Oświaty, Panie przedstawicielu Sejmu Ustawodawczego, Panowie przedstawiciele władz, Panowie profesorowie, Młodzieży Kochana, Szanowni Goście! Ze wzruszeniem i przyspieszonym sercem biciem stawam przed Wami, Dostojni zebrani, czując wagę godziny, którą dzieje wybijają na karcie losów narodu naszego.

Ziszcza się marzenia i tęsknoty pokoleń, wolność polityczno-państwowa staje się naszym udziałem, a równocześnie w myśl szczytnej pamięci o zasadach ojców naszych, że wolnym może być tylko naród światły, jedyną z pierwszych trosk odradzającej się Polski — to troska o światło dla narodu.

Tradycje Lubrańskich, wysiłki porzuczone Cieszkowskich, Dzielińskich, Libeltów stają się czynem. To też poczucie wagi chwili i odpowiedzialności na tle przesłanek z przeszłości wobec zadań przyszłości nie tylko jest wielkie, ale ogromem swego nakazu wymaga skołowania wszelkich sił, by społeczeństwo nasze oczyścić z pierwiastków kultury mu obcej, a przejąć je zasadami kultury rodzimej.

Wdzięczne i wielkie zadanie! I myślą tą się kierując, Komisariat Naczelnej Rady Ludowej nie tylko ze szczerą przyjaźnią do wiadomości projektów komisji uniwersyteckiej, skierowane ku utworzeniu wszechnic w Poznaniu, ale i w czyn je zamienić postanowił.

Wychodząc z założenia, że fundamentem dla jednolitości ducha narodowego jest nauka jako zbiornik, a równocześnie i krynica wszelkich przejawów zbiorowego życia, Komisariat ten chętniej udzielił swego poparcia, że wiedział i był przekonany, komu oddaje w ręce ster pracy. I powstał w krótkim stosunkowo czasie zaczątek dzieła, które — da Bóg — rozrośnie się niebawem jako olbrzym duchowy, promieniujący na nasze krępy zachodnie światłością kultury polskiej. I dlatego tak walne zadanie Wszechnic tu-tejszej.

Wszechnica Piastowska — jak ją nazwa-liśmy z pietyzmu dla piastowskich przesłanek, idących od ziemi poznajskiej — ma być wszechnicą nie tylko w służbie czystej nauki, ale i w służbie tworzenia obywateli. Zasady programu ks. Adama Czartoryskiego, kładące tak wielką wagę na charakter i pojmovanie służby obywatelskiej, mają być wskazaniem wszechnic tu-tejszej. Pragniemy, by ze szkoły tu-tejszej wychodzili nie tylko dumni zawodowcy, ale obywatele o sercu i duchu narodowym, obywatele o najszybciej pojęciu służby obywatelskiej, którzy na swój zawód patrzeć będą jako na służbę dla narodu.

Wiemy, że te pragnienia nasze, te nasze przesłanki znajdują w Panach, Czcigodni Panowie Profesorowie, gorących zwolenników. Wiemy bowiem, jak i Wasze dążenia skierowane są ku tym samym celom i dlatego w imię Boga pod znakiem opieki uproszonej przez Prymasowskie błogosławieństwo, chciejcie zbożnie poczynić dzieło!

A kiedy zgodni jesteście, nie wątpimy, że młodzież takimiż drogami kroczyć będzie nie tylko ku pożytkowi swemu, ale ku chwale narodu. Z uczuciem zazdrości patrzymy na obecne, w życie wstępujące pokolenie, zazdrości, że ma możliwość swobody i wolności nie tylko nauki, ale i rozwoju swoich zdolności, swojej umiętności duchowej w atmosferze rodzimej nauki pod opieką i kierunkiem rodzimych nauczycieli. I chcielibyśmy raz jeszcze stać się o lata młodszy, by móżdż nie tylko uczuciowo, ale i kształcąc przeżywać te górne chwile, które filareckiego i filomackiego wykrzesać mają w młodzieży ducha.

Tam ku Wilnu sto lat wstecz niech bieżą Wasz duch, niech „Oda do Młodości” będzie Wam problemem na chwilę dzisiejszą podmienną, a jednak podobną w swej treści poglądów na służbę sprawie w pokorze ducha, ale i zapału bez miary, ale głębi wiedzy, tej, co naród wiedzie do prawdy.

Jak profesorowie chcą nadać dzielnicę naszej piętno kulturalne przez promieniowanie swej wiedzy, tak Wy, Młodzi Kochani, macie jako pierwszy wytworzyć w naszej dzielnicę atmosferę akademickiego życia polskiego, życia, które nie zna co to „knajpa” i hulanka niemiecka, ale wie, co znaczy praca, co poświęcenie, co przyjaźń, co służba dla narodu. Wśród młodzieńczej fantazji, wśród zapału filarety niech dojrzewa w Was pojęcie obywatelskości, by, gdy z ław akademickich staniecie i Wy u warsztatu narodowego, promieniowała od Was ta potęga wiedzy i siły ducha, która zniewala innych, by szli za Wami.

I kiedy tak patrzeć będziemy na pracę profesorów i zadania, które młodzież naszą czeka, zrozumimy, dlaczego tak czynnik naukowy jak i Komisariat dążyły do przyspieszenia tworzenia uniwersytetu.

Wstępujemy w nowy okres dziejów naszej dzielnic, a w nim początek Wszechnic Piastowskiej na jednej z pierwszych stać będzie stronnic.

Dzięki i hołd tym, którzy pisali tę stronę, a przy tej sposobności pozwolcie, że publicznie złożę dzięki mężom tym o sercu wielkim, a pracy bez rozgłosu i to komisji uniwersyteckiej z ks. kanonikiem Łukomskim, rektorem Świąteczkim, dziekanem Sobeskim i profesorem Kostrzewskim na czele. Nie daję im naród zewnętrznych oznak swego uznania, ale wdzięczność będzie utrwałała on po wieki, gdyż nie wygasie pamięć o Waszej pracy. A chwila przeżywana dzisiaj będzie Wam zapewne najciekawszą podzięką za Wasze trudy i pracę. I dzięki składam też p. ministrowi oświaty, jako i szefowi sekcji uniwersyteckiej w ministerjum, p. prof. Wrzeskiemu za ich życzliwe rady i wskazówki, udzielane nam tak chętnie i skutecznie.

I tedy w imieniu Komisariatu oddaję Wam, Panowie Profesorowie, oddaję przede wszystkim Tobie, Czcigodny Panie Rektorze, tę ukończoną i drogą nam instytucję. Niech pod Waszymi światłami wskazówkami, pod kierunkiem Twego wielkiego umysłu rozwija się wszechnica, kształcą młodzieży serce i ducha, dzielnicę naszą w duchowym polszeniu jednocząc z całą Polską, a tem samem wykonując jedno z swych zadań ku kulturalnemu zjednoczeniu całej Polski, po 150 latach niewoli.

Oto nasze myśli w chwili otwarcia Wszechnic, a Bóg niech będzie dobrotliwym szafarzem łask, by Ojczyźnie na chwałę i pożytek dzieło to rosło, rozwijało się i potęgowało.

Z kolei zabrał głos pierwszy rektor Wszechnic Piastowskiej, który wygłosił niejako swoje credo na czas swego kierownictwa. Mowę p. Rektora Świąteczkiego z powodu braku miejsca jesteśmy zmuszeni odłożyć do numeru następnego.

Następnie przemówił minister oświaty, p. Dr. Łukasiewicz z Warszawy, który wskazał na wielkie zadania tego czwartego w zmartwychpowstającej i jednoczącej się Polsce uniwersytetu polskiego. Wysoko ma on dźwiznąć sztandar narodowy na tych kresach zachodnich, i wykształcić zastęp przedewszystkiem dzielnych prawników. Bogata jest twórczość naszego narodu, posiadamy wielką poezję i sztukę, ale niema praw wielkich. Wysilki tej nowej Wszechnic powinny zmierzać nie tylko do zaspokojenia potrzeb praktycznych chwili, ale dbać powinny i o wielkie posłannicze zadanie nauki polskiej. W jednym pokoleniu powinniśmy dogonić cały czas przeszły i doprowadzić do tego, ażeby nauka polska, — zwłaszcza tu na kresach zachodnich, gdzie Wszechnica Piastowska ma zastąpić dotychczasowe uniwersytety niemieckie, — przewyższyła naukę niemiecką, ażeby owiana była duchem polskim, wyciskającym swoje piętno w świetle nauki powszechnej.

Nastąpił potem szereg przemówień gratulacyjnych delegatów z całej Polski. A więc poseł Bardel mawiał im. Komisji oświatowej i Sejmu Ustawodawczego, prezes K. M. Morawski w serdecznych słowach mawiał im. Akademii Umiejętności i Wszechnic Jagiellońskiej, prof. Bron. Dembiński im. Wszechnic Kazimierzowskiej, rektor Kostanecki im. Uniwersytetu warszawskiego, prezydent Drwęski im. m. Poznania, Ign. Baliński im. Rady miejskiej warszawskiej, prezydent Drzewiecki im. m. Warszawy, Prof. Kryński im. Tow. Naukowego warszawskiego, Fr. Potocki im. kolegium naukowego w Kijowie, Dr. Jakowski im. Tow. lekarzy warszawskich, Prof. Biedrzycki im. Szkoły Rolniczej w Warszawie, ks. Janasik im. Seminarium Duchownego poznańskiego, pan Mikolajczak im. Związku Akademików w Poznaniu, inż. Bańkowski im. Techników lubelskich, mec. Bzowski im. Tow. Prawn. w Kaliszu, ks. kan. Gawroński im. Biskupa kieleckiego, wreszcie przedstawiciele młodzieży akademickiej krakowskiej i lubelskiej, oraz p. Dr. Dobrzyńska-Rybicka im. Słuchaczek uniwers. w Poznaniu.

Na zakończenie chórus ks. Gieburowskiego zaśpiewał „Jubilatę”. Uroczystość inauguracyjna zakończyła się około godz. 3.

O godz. 4 odbył się na białej sali Bazarowej bankiet na cześć delegatów i zaproszonych przedstawicieli naszego społeczeństwa. W atmosferze podniosłej a serdecznej wygłosili tu szereg toastów pp. Dr. Krystiewicz, minister Łukasiewicz, rektor Świąteczki, kanonik ks. Adamski, dziekan Peretiakowicz, p. Mikolajczak, prof. Grabowski, a wreszcie w słowach serdecznych p. generał Marquet i w słowach pełnych temperamentu włoskiego p. majora Stabile. W końcu odczytano nadeszłe na uroczystość otwarcia Wszechnic telegramy z wszystkich ziem Polski.

Wieczorem odbyła się końcowa uroczystość w Teatrze Polskim. Na wstępie orkiestra odegrała hymny narodowe: polski, francuski, angielski i włoski, przyczem obecnym w loży proscenijowej / przedstawicielom Ententy serdecznie zgotowano owację.

Program wieczoru wypełniły: doskonale wręcz opracowany wykład prof. Kazimierza Tymienieckiego „Z dziejów uniwersytetów w Polsce”, piękne deklamacje art. dram. p. J. Popławskiego (wyjętek z „Przedświtu” i Lenartowicza „Graj grajku”) oraz przedstawienie „Warszawianki” Wyspiańskiego.

Uczestnicy obchodu rozchodzili się w nastrojach podniosłych z tem poczuciem, że przeżyli wielki dzień w dziejach naszego odrodzenia.

Położenie wojenne.

Komunikat Głównego Dowództwa w Poznaniu z dnia 8. maja 1919.

Front północny: W odwecie za kilkakrotne napady na odcinku kujawskim jak na Brudnię i Opoki wpadł wczoraj wieczorem nasz patrol do Opoczka, zaskoczył zupełnie załogę tej wsi, zdobył 2 kulomioty z amunicją, karabiny i ręczne granaty i z tą zdobyczą i 12 jeńcami wrócił bez strat do naszych pozycji. Nieprzyjaciół ostrzeliwał na kujawskim odcinku Tupadzi i Broniewo, a Milewo, Dąbrówkę i Krątkowo bombardował minami. Na innych odcinkach spokój.

Front zachodni: Na prawem skrzydle drobne utarczki i słaba strzelanina.

Front południowy: Pod Zaborowem odparto atak silnego patrolu niemieckiego. Zresztą, prócz pojedynczych strzałów, na całym froncie spokój.

Szef sztabu Wroczyński, gen. ppor.

Z dnia 9. maja 1919.

Front północny: Na pozycje nasze pod Tupadzi, Tarkowem, Dąbrówką i Ofelją ogień artylerji niemieckiej oraz miotaczy min. Nocą ożywiona strzelanina do naszych posterunków na odcinku kujawskim. Pod Jeżowem odparto patrol niemiecki. Na innych odcinkach spokój.

Wczoraj w południe krążyły dwa samoloty nieprzyjacielskie nad Inowrocławiem.

Front zachodni: Pod Zaturmem i Kąkolewem odparto patrol niemiecki. Poza tem zwykły ogień karabinowy.

Front południowy: Słaba działalność patroli nieprzyjacielskich na odcinku rawickim i ostrowskim. Na reszcie frontu spokój.

Szef sztabu Wroczyński, gen. ppor.

O walkach pod Stawczanami na froncie galicyjskim (pod Lwowem) donoszą nam Czwelniccy co następuje:

Walki o Stawczany były zacięte, lecz pomimo, że wieś ta silnie ufortyfikowana, zdobyła ją 9 i 10 kompania 3 baonu i pułku Strzelców Wielkop. Prócz tego zajęły oddziały 1. pułku Strzelców Wielkopolskich w dwóch dniach ofensywnie następujące wsie: Polankę, Glinne, Malichowice i miasteczko Nawarję. Najcięższe walki odbyły się na wzgórzu przed owym miasteczkiem, gdzie wedle opowiadań mieszkańców ufortyfikowało się 2000 Ukraińców.

Co to znaczy?

W „Taegl. Rundschau” nr. 217 z dnia 4. maja czytamy w dziale ogłoszeń co następuje: „Od zaraz aż do października 1919 poszukuje w celu wyczerpania gospodarstwa rolnego i do współpracy za zapłatą (12) 20 młodych oficerów. Zgłoszenia przyjmuje Feddersen, pozasłużbowy major rezerwy.

Więc 20 młodych oficerów potrzebuje pan major celem wykształcenia ich na kosiarzy — tymba palaszami — a więc kosiarzy śmierci.

Protesty w sprawie Gdańska i Prus.

Kłóbia protestuje przeciwko oderwaniu Gdańska i Prus Król od Polski.

W niedzielę dnia 4. maja odbył się w Krobiu wiec, który z powodu niepogody odbyć się musiał na sali. Zebrał się liczący przedstawiciele wszystkich stanów i warstw miasta Krobii i okolicy. W krótkich, lecz treściwych słowach zapisał wiec ks. proboszcz Bukalski. Motywy programowe wygłosił ks. Flutak p. p. Dr. Rakowski i Wł. Szulca z Krobii. Mowę przyjął z gorącem i nie kłamanym zapałem. Przyjęto następnie jednomyślnie rezolucję odczytaną przez p. Wł. Szulca — protestującą przeciw oderwaniu Gdańska i Prus Królewskich od Polski.

Składki i pokwitowania.

— W administracji pisma naszego złożono następujące składki:

Na Czytelnie Ludowe: P. Litwin, dec. pocztą 10 m. Panienci z pensjonatu p. Wandry Marjańskiej ku uczcz. rocznicy Konstytucji 3 Maja 34 m. 3 komp. i baonu telegr. za katenie mowy ojczystej i ze składek dobrow. 100 m. Razem z poprz. kwit. 459 m.

Na Lwówian: Tow. Przem. i Kupców pol. w Essen 50 m. Bzik, Zabikowo 50 m. J. Czarczyński, Nowemiasto n. Warł 50 m. Razem z poprz. kwit. 12458,84 m.

Na Wojsko polskie: N. N. 5 m. J. Czarczyński, Nowemiasto n. Warł 50 m. Zebr. na weselu w Koźminie w dniu 28 kwietnia przez Halszkę Korfańską 120 m. Zebrane podczas uroczystości 3 Maja w szkole w Morce 133 m. Zebr. na ślubie p. Marii Magd. Dobak z Bnina z p. sierż. szt. Kaźm. Nowickim z Poznania 103 m. Razem z poprz. kwitow. 17270,63 m.

Na Skarb polski: Gregorowiczowie z Pawłowic ku uczcz. śp. Józefa Bilskiego 20 m. Razem z poprz. kwit. 6862,30 m.

Na potrzeby wileńskie: Ant. Perliński z Poznania zam. żądanej ceny za dorózkę do Ławicy 100 m. Razem z poprz. kwit. 432,50.

Na Chleb św. Antoniego: Ze skarbonki w kościele par. w Kościeszkach 351 m. Razem z poprz. kwit. 461 m.

Wiadomości miejscowe i potoczne

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— Na nienormalne stosunki w szkołach średnich, skarża się obywatele nasi w listach

Forenspondencjach, a wielu ustnie w naszej redakcji.

Rodzice cieszyli się, że będą mogli dzieci swoje umieszczać w szkołach polskich, tymczasem spotyka ich rozczarowanie na każdym kroku, ponieważ dzieci z powodu przepelnienia szkół nie przyjmują się. Bardzo wiele dzieci polskich trzeba było zgłosić do szkół średnich niemieckich.

Jeden z korespondentów donosi nam, że szkołę na Wildzie zajmuje wojsko, które należałoby jak najwcześniej ulokować w koszarach a szkołę oddać do użytku publicznego dla dzieci.

O ile nam wiadomo, magistrat czynił już kroki w tej sprawie, lecz naniotyła na dość wielkie trudności. Może te kilka słów przyczynia się choć w pewnej mierze do naprawy stosunków. Ze naprawa ta jest konieczną, dowodem tego nader liczne skargi jakie bez ustanku nadchodzą.

— Gminajum św. Marii Magdaleny otwiera w b. r. szkolnym dwa nowe oddziały równorzędne, a mianowicie w 6. i 5. latiskiej. W pierwszym rzędzie będą mieli prawo do przyjęcia ci uczniowie, którzy już zdali odpowiadni egzamin i których rodzice mieszkają stale w Poznaniu. W sprawie przyjęcia należy się zgłaszać jak najwcześniej w kancelarii dyrektora między 12 a 1.

— Zwalnianie Niemców w urzędach. W regencji poznańskiej zwolniono dotąd z urzędów następujących wyższych urzędników: 1) prezydenta regencji Kirschsteina, 2) nadradcę regencyjnego v. Marcarda, 3) nadradcę regencyjnego v. Mikuscha, 4) nadradcę reg. Angern 5) dyrektora sądu administracyjnego v. Siegroth, 6) radców regencyjnych Westermanna, Ohrtza, Karhego, Liebrechta, v. Winkowskiego oraz asesora Bauma.

— Stow. Nauczycieli Szkół Ludowych Polskich na Poznań i okolice. Posiedzenie odbędzie się w intrzejsza sobotę o godzinie 4. w szkole obywatelskiej przy ul. Dzielińskich (Naumanna). Na porządku obrad ważne sprawy.

— Zmiana własności. Pan Stanisław Jazaciak w Poznaniu nabył drogą knmna kamienice przy ul. Strzeleckiej 8. od p. Klemensa Łukasiewicza.

— Znalezione w śróde po południu na ul. Półwiejskiej portmonetkę z pieniędźmi. Zgubę odebrać można u p. Folleher na Rybakach 9.

— Dp. właścicieli drukarni w dzielnicach, podlegających władzy polskiej, którym rozesłano deklaracje przystąpienia do nowego cennika drukarskiego uprasza się, aby przesłali takowe do ostatecznego terminu: 15. maja. Ponieważ okazuje się konieczność stworzenia stałego Wydziału cennikowego w Poznaniu, przeto takie zdeklarowanie się jest koniecznem. Tymcz. Wydział Cennikowy dla Drukarzy w Poznaniu.

Ostatnie wiadomości.

Plebiscyt w Prusach Wschodnich.

Par. yz. (Pat.) Odnosnie do plebiscytu dla południowej i północnej granicy Prus Wschodnich zarządza się, że pierwsze głosowanie ma nastąpić w regencji olsztyńskiej między południową granicą Prus Wschodnich, a północną granicą regencji olsztyńskiej na obszarze, na którym następującymi liniami granicznymi: Linia dotykająca wschodnich i zachodnich Prus aż do połączenia się z linią graniczną między powiatami Olecko a Wegoborskiem, następnie linia graniczna od Olecka aż do połączenia się z obecną granicą państwa. Drugi plebiscyt nastąpi w powiecie sztumskim (Stuhm), suskim (Rosenberg) i w częściach powiatu malborskiego i kwidzińskiego, położonych na wschód od Wisły. W każdym z obu tych wypadków będą musiały wojska niemieckie i urzędnicy w przeciągu 15 dni po zawarciu pokoju opuścić kraj, który oddany będzie pod pieczę komisji 5.ciu członków, zamianowanych przez 5 państw sojuszników. Kom. sja będzie miała za zadanie przeprowadzenia wolnego, sprawiedliwego i tajnego głosowania, poczem zaproponuje ona 5 mocarstwom linie graniczną i ukończy swe prace. Nowa linia będzie ustalona i nowe władze wprowadzone. Wschodnie Prusy będą miały wolny przystęp do Wisły i prawo używania Wisły. Północno-wschodni skrawek Prus Wschodnich z okolic Kłajpedy ma być odstąpiony państwu sprzymierzonym.

Ciężkie walki z Ukraińcami. Komunikat sztabu generalnego.

Front galic.: Na froncie galicyjskim i wołyńskim nieprzyjaciół zdawał wzmacniać się na swych nowych pozycjach, ścigając swą znaczniejszą rezerwę w rozmaitych odcinkach frontu i silnie zaatakował nasze linie. Na północnym odcinku Lwowa w ciągu nocy silne oddziały ukraińskie zaatakowały Grzędę oraz pozycje nasze na zachód od tej miejscowości, zmuszając po zaciętej walce nasza załogę do cofnięcia. Po świetnie przeprowadzonym kontrataku ze współudziałem artylerji lwowskiej, nadeszły nasze rezerwy i odzyskały pierwotne nasze pozycje. Na południe od Lwowa nieprzyjaciół zaatakował również nasze pozycje pod Pasiekami Dąbrzyckimi i usadowił się w południowej ich części. Natychmiastowy kontratak wyparł ich do pozycji przypadkowych. Pod Chłrowem atak ukraiński na nasze placówki został również odparty.

Front wołyński: Skoncentrowawszy w rejonie Ukrzynowa, Paręza bardzo znaczne siły, nieprzyjaciół zaatakował nasza linie obronne na północ od wsi Zabrza, Oszew i Podhoby. Nasze bohaterские oddziały odpary trzykrotnie zacięte ataki nieprzyjacielskie, lecz pod naporem parokrotnie przeważającej siły zmuszone były do opuszczenia Zabrza i Oszewa. Zacięte walki w toku.

Litwa i Białoruś: Sytuacja bez zmiany.

Zebranie zarządów Powiatowych Rad Ludowych.

Dnia 29. 4. odbyło się na salce Naczelnej Rady Ludowej przy św. Marcinie zebranie zarządów Powiatowych Rad Ludowych. Zgłosił p. komisarz Poznański, zebraniu przewodził p. poseł Seyda.

W szeregu referatów poinformował kom. karze oraz poszczególni decernenci Komisarjatu przedstawicieli powiatowych Rad Ludowych o najpilniejszych pracach i zadaniach chwili obecnej.

Pan Leon Leitgeber mówił o pracy organizacyjnej powiatowych Rad Ludowych. Omawiając organizację Naczelnej Rady Ludowej poruszył uchwałę ostatniego zebrania, na mocy której wyłoniona z członków N. R. L. komisja budżetowa bada budżet i kontroluje dochody i rozchody Komisarjatu i wojska. Wszystkie wydziały winny komisji obrachunkowej przedkładać i służyć wszelkimi wyjaśnieniami. Później utworzona z członków Komisji budżetowej i zarządu N. R. L., która współdziała z Komisarjatem przy wydawaniu rozporządzeń.

Pan Dziembowski określił stosunek tych, że do władz administracyjnych (są one tylko organem doradczym w stosunku do władz, szczególnie starostów, obecnie po rozwiązaniu sejmików i wydziałów powiatowych mają funkcje propozycyjne kandydatur do nowo tworzących się wydziałów powiatowych).

Pan komendant Lange dał poglądy na organizację i działalność Straży Ludowej.

Pan Trzciński zaznacza, że system kartkowy, który odziedziczyliśmy po Niemcach, trzeba powoli przełamać. Stało się to najprzód z problemem i jałami z najlepszym skutkiem. Także maso puszczone jest na wolny handel. Choć cenę przekierowało się podniosło, jest nadzieja, że wkrótce się zniży, szczególnie jeżeli publiczność sama naloży sobie pewną wstrętność w konsumpcji mięsa. Wkrótce zamierza się pusić na wolny handel mleko i masło, a z nowym żniwem zboże i kartofle.

Pan Cegiłka wskazuje następnie na konieczność współdziałania N. R. L. z Komisarjatem w sprawie opieki nad robotnikami oraz zmniejszenie bezrobocia przez pomoc przy zakładaniu w każdym powiatowym mieście państwowego biura pośrednictwa pracy i opieki społecznej.

Pan Czesław Leitgeber, referując o kwestii mieszkaniowej, podaje środki, jak należy, o ile możliwości, zaradzić dotkliwemu brakowi mieszkań oraz projekty przyszłych mieszkań, szczególnie w decernacie mieszkaniowym opracowane.

Szczególnie należy baczną uwagę zwrócić na to, by właściciele domów mieszkaniowych zajęte wynajmowali i wszelkie nadające się na mieszkaniową ułokację na mieszkaniową przeobrażali. Po ustaleniu granic należy się spodziewać powrotu znacznej części naszego wychodźstwa, dla którego mieszkaniowa należy przygotować.

(Dokończenie nastąpi.)

Z poznańskiej Rady miejskiej.

Liczne jak zwykle od czasu wyboru nowego kolegium radzieckiego audytorjum, mianem na ostatnim posiedzeniu naszego Parlamentu miejskiego przeżywało chwile, z drugiej natomiast strony gwałtownie nie bardzo zdawało się przebiegiem obrad tegoż posiedzenia. Miałe o tyle, że miało sposobność poznać i powitać rzadkich a serdecznych gości: prezydenta stołecznego miasta Warszawy i przewodniczącego warszawskiej Rady miejskiej, którzy bawąc w Poznaniu z okazji uroczystego otwarcia uniwersytetu nie omyślili złożyć wizyty także magistratowi i Radzie stołecznej Wielkopolski. Niemile zaś dotknąć i wprost oburzyć musiał publiczność brak poczucia obowiązku i u niektórych radców naszych, mogący uniemożliwić i unicestwić ważne nie raz uchwały, jak się stało tym razem przy wyborze niepłatnych radców miejskich, o czym z poniższego referatu zaraz się dowiemy.

Obrady zgromadzenia przewodniczący p. Dr. Mieczkowski, poświęciwszy poprzednio kilka słów serdecznym wielkopolskim aktowi otwarcia uniwersytetu poznańskiego, tej największej uczelni w grodzie Przemysła, o której podczas najwyższego ucisku kultury naszej nawet pomówić nie mogliśmy. Rozumiemy, powiada p. przewodniczący, doniosłość faktu tego, i dla tego częściej inicjatorom i organizatorom tej najmłodszej naszej Almae Matris!

Przed przystąpieniem do porządku obrad poprosił o głos radny p. Dr. Mroczkowski, by złożyć podziękowanie firmie Hedinger w Poznaniu, a w szczególności odnośnym pracownikom jej za zdjęcie korony pruskiej z orla ratuszowego, wnosząc o przyznanie wermistrzowi tejże firmy, p. Żurkowskiemu w nagrodę 500 marek, a dwóm jego pomocnikom każdemu po 100 mk.

Pan Budzviński proponuje 1000 mk. dla wszystkich trzech, a pozostałe dla p. Żurkowskiego osobno jeszcze upominek, których dla niego i jego rodziny zasłużoną stanowił pamiątkę. Zebranie wszystkich głosami polskimi zgodziło się na propozycję.

Ze spraw objętych porządkiem obrad przyszedł pod obrady na pierwszym miejscu wniosek magistratu o podwyższenie opłaty za wodę z 21 na 30 fen. od metra kubicznego. Wniosek przyjęto.

Następny punkt dotyczył zasuspendowania radcy miejskiego Lemmela ze względu na jego szkodliwą działalność w dziedzinie opieki nad sierotami, powierzonemu opiece miasta. Wniosekodawca, ks. Maliński, przystąpił do szeregu przykładów dowodzących, że p. Lemmel jako decernent odnośnego działu administracji miejskiej, przekazywał celowo dzieci polsko-katolickie na wychowanie do domów protestanckich ze szkodą dla społeczeństwa polskiego. Do takiego urzędnika społeczeństwo polskie nie może mieć zaufania.

Pan prezydent Drwiski zaznacza w odpowiedzi wnioskodawcy, że wniosek tego rodzaju podlegałby kompetencji wyższej instancji, w tym przypadku regencji i dla tego winien się wnioskodawca zwrócić do umotywowanym

wnioskiem do tejże instancji. Zebranie uchwało zastosować się do tejże propozycji.

W toku przemówienia ks. Malińskiego weszli na salę poudnieni na wstępie goście, prezydent miasta Warszawy, p. Drzewiecki, i przewodniczący Rady miejskiej w Warszawie p. Baliński. Po krótkim, szczerem przemówieniu powitałm prezydenta p. Drzewieckiego, przemówił p. Baliński, oświadczając, że przynosi Radzie poznańskiej pozdrowienie od Rady miasta Warszawy, która dzieli z Radą miasta Poznania radość, że po tylu latach ucisku może radzić nad dobrem miasta w języku polskim.

Na przemówienie to odpowiedział przewodniczący p. Dr. Mieczkowski w te mniej więcej słowa: Dziękujemy za pozdrowienie z zapewnieniem, że kochamy stolicę kraju naszego, Warszawę, i pragniemy, aby każdy Polak mógł być dumny z niej. Miasta nasze będą się musiały łączyć w pracy, aby dążyć do wspólnego celu.

Po krótkim pobycie obaj goście pożegnawszy obecnych opuścili salę.

W dalszym toku obrad radny p. Suchowiański referował w sprawie wypłacanych już dodatków drożyznianych dla robotników miejskich oraz sil pomocniczych w biurach. W pierwszym przypadku suma wypłacanych dodatków wynosiła 8000 w drugim 42000 marek. Obie kwoty nie uchwalono.

Po załatwieniu się z kilku następnymi punktami mniejszej wagi przyszedł pod obrady wniosek o ogłoszenie konkursu na posady kierowników gazowni, wodociągów i elektro. wni miejskiej. Referent p. Wybieralski wyraża życzenie, aby konkurs na stanowisko ogłoszono również w piśmie w Królestwie i Galicji. Wniosek o rozpisanie konkursu zebranie zatwierdziło.

Z powodu obłożenia arszetem kruszców za czasów b. radcy niemieckiego zdjęto, pokrycie międzybani także z sygnaturki na nowym ratuszu. Wobec tego postanowiono swego czasu sygnaturkę to znaleźć zupełnie. Na wniosek referenta p. Offierskiego uchwała zebranie, by sygnaturkę zachować w dotychczasowej formie.

Szersza dyskusja wywołała sprawa wyboru niepłatnych członków magistratu, o której wspomnieliśmy na wstępie. W sprawie tej referował p. Kucharski.

Na zeszytygodniowym posiedzeniu wszystkich członków magistratu, tak płatni jak nie, płatni — pierwszych jest 9, drugich 13 — złożyli formalnie swoje urzędy, z wyjątkiem p. szamb. Cegiłskiego, który urząd radcy miejskiego (jedynego dotychczas Polaka) zatrzymał, nadal Referent wnosil, aby zgodzić się na złożenie przez nich urzędów i wszystkich złożyć, bo nie ma miejsca w magistracie dla tych, co wyszli z wyborów reakcji. Komisja ad hoc wybrana proponuje na stanowisko niepłatnych radców następujących 10 obywateli: pp. Frankiewicza Ludwika, Jasieńskiego Józefa, Lewandowskiego Zenona, Leitzebra Jana, Berkana Władysława, Wlekińskiego Jana, Cynke Jana, Głabisza Albina, Błażaka Michała i Kryszewicza Karola. Dwie dalsze kandydatury zarezerwowano dla Niem-

ców, którzy dotychczas nie podali jeszcze kandydatów swoich.

Radny p. Oelsner domaga się 5 kandydatów niemieckich z uwzględnieniem przynajmniej 3 dotychczasowych członków niemieckich (alias żydowskich). W toku dyskusji wyłoniła się pomiędzy stroną polską a niemiecką, żydowską gorąca wymiana słów do tego stopnia, że radny p. Oelsner, oburzony do najwyższego uderzył pięścią o stół, odpiernając nie słusznie, zdaniem jego, zarzuty p. Budzvińskiego, który w sposób dosadny skrytykował rozrzuć gospodarce dotychczasowego magistratu i jego adherentów. Pan Budzviński nie dał się jednak zbić z toru i pozostawał przy swoim twierdzeniu.

W obronie p. Budzvińskiego stanęli pp. Dr. Stark i Ballenstein, oświadczając, że p. B. nie występował przeciwko nikomu osobście, lecz tylko przeciwko systemowi dotychczasowej gospodarki miejskiej.

Podczas tej repliki Niemcy i żydzi powoli i niepostrzeżenie opuścili salę w widocznym zamiarze unicestwienia wyboru, co też osiągnęli, bo kiedy przystąpiono do głosowania, okazało się, że zebranie z powodu niedostatecznej liczby obecnych radców nie zdolne jest do powzięcia uchwał. Do smutnego rezultatu tego przyczynili się oczywiście także Polacy, których kilku opuściło salę również przedwcześnie, wprawdzie nie w złej wierze, ale w swym krótkowzrocznym i niedocenieniu ważności sprawy. Do powzięcia prawomocnych uchwał konieczna jest bowiem, jak wiadomo, obecność co najmniej 31 radców, twynasem pozostało ich przy głosowaniu nad tem bądź co bądź dość ważnym przedłożeniem tylko 29. Wobec takiego stanu rzeczy musiano od głosowania odstąpić i przewodniczący p. Breszński zamknął posiedzenie.

Wiece Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego.

* Kruzwica. (Wiece Stron. Dem. Narodowego.) W niedzielę 11. maja, o godz. 4. od. będzie się tutaj na sali p. Dąbrowskiego wiece Stron. Demokratyczno-Narodowego.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Tow. Urzędników Ubezpieczeniowych. Miesięczne zebranie w sobotę, 10. bm. o godz. 6. w lokalu pod Wieżą, ul. Kościuski 19.

— Sokół w Jeżycach. Zebranie jutro w sobotę o godz. 8. w kawiarni Café Noblesse przy ul. Dąbrowskiego 65.

* Teatr Letni pod dyr. L. Dybizańskiego przy ul. Augusty Wiktorji. — tramwaj 6. 7. W czwartek, piątek, sobotę i niedzielę: „Tancerka”.

W niedzielę operetka polska: „Nasi Filuci” w przygotowaniu: „Wielkopolski” w Warszawie. — Sprzedaż biletów u p. Wlekińskiego w Bazarze. (n 3233)

W poniedziałek, dnia 12. maja

o godz. 6 1/2 po południu odbędzie się na sali Tow. Przyjaciół Nauk (Muzeum Mielżyńskich)

odeczyt n. Anny Breziny o Jörgenssonie.

Bilety po 3.— mk. sprzedawane będą przy wejściu. Dochód przeznaczony na cele oświatowe w Radomsku.

Wykłady M. Bogusławskiej:

Polska w epoce porozbiorowej

rozpoczyna się dnia 9. maja, o godz. 8. wieczorem. Osoby, które zamierzają się przed niedzielą, będą miały powtórny pierwszy wykład w przyszłym tygodniu. Zgłoszenia od 7-8. w sali Dominikańskiej.

PRACA

Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu

poszukuje zaraz kandydatów na sekretarzy, kontrolerów powiatowych i pomocników biurowych.

Kandydat musi wykazać oprócz dobrych wiadomości ogólnych, dokładną znajomość języka polskiego tak w słowie jak i w piśmie. d1109

Poszukuję polskiego

korespondenta

nieodpłatnie pracującego. Tylko pierwszorzędne sily techn. złożyć piśmienne oferty z odpisami świadectw.

Oskar Marchlewski, Poznań, św. Marcin Nr. 10. I. piętro. n 2285

Młoda, inteligentna Polka, z dobrym rodzinnym, muzykalna, pragnąca poznać Królestwo, szuka zaraz lub później

odpowiedniej posady

albo w biurze, lub jako panna do towarzystwa za należnym wynagrodzeniem najchętniej w Warszawie, może też być w innym mieście Królestwa, niewykluczone wieś blisko Warszawy. Oferty proszę nadesłać do ekspedycji Kuri. Pozn. pod z.11124.

Stangret, tonaty, z jednym zacięciem, 49 lat, zdrowy i silny, 30 lat w swym zawodzie, umiejący także powozić caworka, obecnie przez 4 lata u p. hr. Mycielskiego w Gólowie, szuka miejsca od każdego czasu z powodu, że dawniej stangret wrócił z wojny, któremu tutaj nie ma miejsca ustępuję. — Złoz. upr. Marcin Królikowski, Gólowo p. Szamotyły.

poszukuje się dziel. stenotypistki

umiejącej biegle tłumaczyć język niemiecki na polski. Zgłoszenia z podaniem pensji przyjmują eksped. Kuri. Poznański, pod d1077

Polak poszukuje zastępstwa lub kierownictwa

w branży basen wazany i przyrządami mleczarskimi i rolniczymi. Posiada szerokie znajomości w Kongresówce i Rosji centralnej. Urutowna znajomość języka niemieckiego i rosyjskiego, doświadczenie w pracach biurowych i korespondencyjnych. Pierwszorzędne referencje. Oferty uprasza się do ekspedycji Kuri. Poznańskiego pod z.10689.

PANNA

sumienna i uczciwa, do składu cygar, papierosów i papieru potraczona. Kancja konieczna. z 11243

St. Górecki, św. Marcina 20.

Panienkę

bieżącą w stenografii polskiej i niemieckiej, piszącą doskonale na maszynie, przyjmujemy natychmiast i prosimy o nadesłanie świadectw z podaniem wysokości wynag. pensji. Brem. dnia 2. maja 1919.

Magistrat, C. Dutkiewicz.

Pierwszy nauczyciel

dla szkoły w Górnichowiu potrzeba by zaraz. Łask. złoz. uprasza W. Chetnicki, Zakrzewo o. Klecko. d1121

Profesor gimn.

(b. dyrektor) - lekcje prywatne, przyjmie - na kursach, godzinę w zakładach, na kursach, przygot. do matury, egzaminów i t. p. (język polski, niem., franc. i t. p. grecki, historia), ewtl. dyrekturę prywatną. składu Złoz. do eksped. Kuri. pod z. 3210. (Zbiórowy kurs jęz. łac. od 15. maja)

Nauczyciel i nauczycielka

potrzeba do miejskiej szkoły ludowej i szkoły dziewcząt w Łabyszy. Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia przyjmują d1081

Kat. Dębor Sakelaj w Łabyszy.

Organista

potrzebny od 1. lipca r.b. w małym mieście, któryby umiał prowadzić obór kirkusowy. Uwzględni się tylko zgłoszenia z podaniem krótkiego życiorysu z odpisem świad., które przyjm. eksped. Kuri. pod d 1128

Komisja Kolonizacyjna

poszukuje większej ilości sił biurowych. Zgłoszenia piśmienne z odpisem świadectw przyjmują Prezydium Komisji Kolonizacyjnej. n 3279

Lekcji języka polskiego

dzieli się po ośn. przystępnym. Złoz. nom. 2 8 albo ośmienne. A. Miesiąc, ulica Hohenzollernów 20 II. u p. Gellert.

Polskiego, tacy i nie-

mieckiego udzieli się. Złoz. do eksped. Kuri. pod z 11117.

Poszukuje krawcowej

dla jednej osoby na kilka dni z maszyną. Łask. zgłoszenia z podaniem pensji uprasza się do eksp. Kuri. pod z 11204.

kantorzystki

Do założeń narażają się podanie pretensji, referencji i fotografii. Również doboru wychowaniem i wiadomościami. Złoz. do eksp. Kuri. pod z 10687

S. Bilski, Poznań, ulica Hardenberga nr. 1.

Syndyk Rolniczy w Radomsku

w hylej Kongresówce poszukuje

dzielnego zbożowca

jako kierownika i członka Zarządu. Wynagrodzenie składa się z pensji, wynoszącej mk. 6000 rocznie, oraz tantiemy od obrotu, której gwarantuje się na początek również rocznie 6000 mk. Rolnik jest wyłącznie na kandydatów fachowych, dokładnie obeznanych z całym handlem produktami i artykułami rolniczymi. Zgłoszenia należy wysłać do

Patronatu Spółek - Skrzynka pocztowa 290.

Potrzebny zaraz lub od 1. czerwca 19.

a 5268

oraz adolna i biegła

do naszego składu bielizny i biaław. Zgłoszenia tylko piśmienne z pod. war. ob. pensji i odpisem świadectw przesyłać należy do firmy

J. EICHSTAEDT - Poznań, Bazar.

Potrzebny zaraz

książkowy-korespondent

do większego polskiego przedsięb. handlowego. Zgłoszenia z dołączeniem kopii świadectw i podaniem wymagań, przyjmują ekspedycja Kuri. Poznańskiego pod lit. z 11122.

Poszukuje się LEKOSI

książkowości ameryk.

Złoz. do eksp. Kuri. pod z 10855

Pianista (ka)

potrzebny zaraz. Kawiarnia „Wila Jarocki” - Solacz.

Panna do dziei

która może lekcji udzielać oraz do składu rzad. i w. robów miesięcznych może się zgłosić zaraz lub od 15. V. 19. z 11332

Buśko, mistrz rzeźnicki, Poznań, Piekary 22-28.

lekarza

z powodu odejścia jest Stępczewo i okolica bez stałej pomocy lekarskiej. Panów lekarzy, którzy ochcieliby objąć, uprasza się o zgłoszenia z podaniem adresu do magistratu lub tej. apłeki. d 1049

TEKI i MAPY

(Schreibblätter & Abgemessene Maßstabskarten) tanio na sprzedaż.

Kurt Domansky, Grobla nr. 25-a I. piętro.

Pasy zapędowe

WIKONSTE, własnej fabrykacji pierwszorządny wyr. może jeszcze dostarczyć. z 11230

HERNO SCHEIBE, fabryka pasów zapędowych. Poznań, al. Kościuski 5. (Berlińska)

Do wyższej szkoły

człuchowski zarzą polskiego nauczyciela 3 kamienice w Poznaniu

to przy św. Marcinie 26, przy ul. Książęcej 24 i przy ul. Augusty Wiktorji 25. Bank Wielkopolski. Poznań, św. Marcin 32.

Domki wiejskie

z 1/2 morg. gruntu, z dużym ogrodem owoc. i warzywn. 10 min. drogi od dworca w Mosinie, na t. chmiel. do sprzedania za cenę 25 000 mk. Oferty uprasza się do eksp. niniejszego pisma p. d1040.

Zakład fotograficzny

w pełnym biegu, w dobrym położeniu Poznania, w pobliżu Łuby Koszar, z dobrą klientelą ożywioną i wojakową, a licząc dobr. aparat, korzystnie do sprzedania. Złoz. pod z 10461 do ekspedycji Kuri.

Kuźnia

z niezakamieniem i kompletnym nowym urządzeniem z powodu innego przedsięwzięcia jest zaraz na sprzedaż. r 153

KUPNA

Poszukuje pożyczki 40 000 mk. na nieruchomości, położoną w bliskości Starego Ryńku, obciążoną tylko niską sumą bankową. Of. pod U. H. Rudolf Mosse, Poznań. n 3218

Suchego drzewa opałow.

Złoz. z podaniem ceny uprasza J. Grzeszkowski, Poznań Z 3 al. Kanstowa 11/12. Tel. 6108. z 10190

Zachętnymy szkodli-

wiej sądzić do dobrej myśli. Wita Peln. r 163

nasienia marchwi

z 80 proc. kielkującej pod gwarancją na sprzedaż. z 11421

Ign. Rupczyk, al. Bydgoska nr. 5, p. 1. piętro, Poznań.

Ogłoszenie Głównej Komisji Wyborczej okręgu Poznańskiego, dotyczące wyborów do Sejmu w Warszawie.

- Wybory odbędą się w niedzielę, dnia pierwszego czerwca r.b.
- Głosować się będzie w czasie od ósmej rana bez przerwy do dziesiątej wieczorem.
- W okręgu Poznańskim, obejmującym miasto Poznań i powiaty: skwierski, miechowski, wileński, szamotulski, poznański zachodni, kościański, śmigieński, babimojski, międzychodzki, nowotomyski i grodzki wybiera się dwunastu posłów.
- Zgłaszanie kandydatur poselskich.
 - Zgłaszanie kandydatur należy przesłać do przewodniczącego podpisanej Głównej Komisji Wyborczej w Poznaniu listem poleconym najpóźniej 15. bm.
 - Zgłoszenia muszą być podpisane przez przynajmniej pięćdziesięciu wyborców okręgu Poznańskiego.
 - W zgłoszeniu należy:
 - podać imię, nazwisko, zawód, wiek i miejsce zamieszkania każdego kandydata,
 - wymienić kandydatów w porządku następstwa, w jakim w danym razie wybrani wchodzi do Sejmu,
 - wskazać pełnomocnika uprawnionego wyłącznie do składania w imieniu grupy wyborców oświadczeń w sprawie wad zgłoszenia.
- Główna Komisja Wyborcza wybrana na Poznański Okręg Wyborczy ukonstytuowała się w ten sposób, że wybrała swym przewodniczącym p. Karola Rzepeckiego, prezesa policji z Poznania, a jego zastępcą p. Dr. Bolesława Jagielskiego, adwokata z Poznania.
- Lokal urzędowy podpisanej Głównej Komisji Wyborczej znajduje się w Poznaniu w Przedmiejscu Policji (plac Wolności 12), pierwsze piętro, pokój nr. 13.
- Podpisana Główna Komisja Wyborcza urzęduje:
 - co dzień od dwunastej do pierwszej w południe,
 - w poniedziałek (12 maja), we wtorek (13 maja) i w środę (14 maja) od godziny dwunastej w południe do szóstej wieczorem,
 - w czwartek (dnia 15. maja) od godziny

dwunastej w południe do godziny dwunastej w nocy.

Poznań, dnia 3. maja 1919. n 3261

Dr. Stefan Piechocki,
Komisarz Wyborczy.

Ogłoszenie Głównej Komisji Wyborczej okręgu Gnieźnieńskiego, dotyczące wyborów do Sejmu w Warszawie.

- Wybory odbędą się w niedzielę, dnia pierwszego czerwca r.b.
- Głosować się będzie w czasie od ósmej rana bez przerwy do dziesiątej wieczorem.
- W okręgu Gnieźnieńskim, obejmującym powiaty: czarnkowski, chodzieski, wągrowiecki, gnieźnieński, wrzesiński, jarociński, śremski, średzki, poznański-wschodni i obornicki wybiera się 11 (jedenastu) posłów.
- Zgłaszanie kandydatur poselskich.
 - Zgłaszanie kandydatur należy przesłać do przewodniczącego podpisanej Głównej Komisji Wyborczej w Gnieźnie listem poleconym najpóźniej 15. bm.

- Zgłoszenia muszą być podpisane przez przynajmniej pięćdziesięciu wyborców okręgu gnieźnieńskiego.
 - W zgłoszeniu należy:
 - podać imię, nazwisko, zawód, wiek i miejsce zamieszkania każdego kandydata,
 - wymienić kandydatów w porządku następstwa, w jakim w danym razie wybrani wchodzi do Sejmu,
 - wskazać pełnomocnika uprawnionego wyłącznie do składania w imieniu grupy wyborców oświadczeń w sprawie wad zgłoszenia.
 - Podpisana Główna Komisja Wyborcza na Gnieźnieński Okręg Wyborczy ukonstytuowała się w ten sposób, że wybrała swym przewodniczącym p. Dr. Chrytyana Jurka, adwokata z Gniezna, jego zastępcą p. Kazimierza Lewandowskiego, kupca z Gniezna.
 - Lokal urzędowy Gnieźnieńskiej Głównej Komisji Wyborczej znajduje się w Gnieźnie przy ulicy Jeziornej nr. 14 I. piętro, tel. nr. 18.
 - Główna Komisja Wyborcza urzęduje:
 - co dzień od dwunastej do pierwszej w południe,
 - w poniedziałek (12) maja, wtorek (13) maja i środę (14) maja od godziny dwunastej w południe do szóstej wieczorem,
 - w czwartek, dnia 15. maja r.b. od godziny dwunastej w południe do dwunastej w nocy.
- Gnieźno, dnia 3. maja 1919. n 3261
- Główna Komisja Wyborcza**
na II. (Gnieźnieński) Okręg Wyborczy.
Dr. Chrytyan Jurek,
przewodniczący.

darzom, pensjonatom itp. obowiązek oddawania na Komendzie miasta spisu osób, którym ostatniej nocy udzielił noclegu. Wzrost spisu był podany w rozkazie z 3. 2. r.

Przekroczenia rozporządzenia (także uchylenie się) od kontroli naraża na natychmiastową grzywnę do 3000 mk. — trzech tysięcy marek. n 3252

Poznań, dnia 29. kwietnia 1919.

Piekućki,
kapitan i komendant miasta.

Karty na naftę.

- Wydawanie kart na naftę na półrocze latowe 1919 odbywać się będzie w środę 14. i w czwartek 15. bm. od godziny 9 z rana do 3 po południu.
 - dla mieszkańców z obwodów policyjnych 2 i 4 w biurze żywnościowym, przy placu Sapieżyńskim 10 b;
 - dla mieszkańców z obwodów policyjnych 1, 5 i 6 (o ile ostatni dotyczy starej części miasta) przy ul. Wrocławskiej 17;
 - dla mieszkańców Jeźwc w biurze żywnościowym przy ul. Jadwigi 11;
 - dla mieszkańców św. Łazarza w biurze żywnościowym przy ul. Głogowskiej 77;
 - dla mieszkańców Włdy w biurze żywnościowym przy ul. Piłsudskiego 7.
 - Karty na naftę domagają się może każda rodzina, w której mieszkaniu nie ma oświetlenia elektrycznego. Przy odbiorze przedłożono należy czerwony wykaz na karty żywnościowe oraz z starej karty na naftę część środkową, gdyż za to była zaginiona. Poświadczenie właściciela domu lub jego zastępcy, że w danym mieszkaniu nie ma oświetlenia elektrycznego. Podpis gospodarza lub jego zastępcy musi być uwierzytelniony pieczęcią z nazwiskiem lub firmą.
 - Każda rodzina, uprawniona do odbioru, otrzyma tylko jedną kartę na naftę. Kart do datkowanych dla pracowników domowych (Heimarbeiter) żądać mogą w razie potrzeby ich pracodawcy w ratuszu, pokój 11. Przemysłowcy, którzy potrzebują naftę do oświetlenia i rodziny, które jej potrzebują w wypadkach choroby, zgłoszą się winni po karty również do wspomnianego biura, przekładając za razem czerwony wykaz i wiarygodne podkładki. (n 3265)
- Poznań, dnia 7. 5. 19.
- MAGISTRAT.**

Dnia 7. bm. zasną w Bogu, po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, babka i ciocia s. p.

z Adamczewskich
Teresa Borczyńska

o czem donoszą Krewni i Znajomi
w ciężkim smutku pograżeni
mąż, dzieci i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 10. bm. przed połud. na cmentarz w Mikorzynie. Tokarzew, d. 7. maja 1919. z11338

W środę o godz. 5. po poł. zasną w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, nasza najdroższa matka, babka, prababka i ciocia s. p.

z Czechanowskich
Emilia Gryszczyńska

w 80. roku życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 1/4. ze Zakładu św. Józefa na cmentarz św. Wojciecha, o czem donoszą z11337

ciężko strapienie
dzieci, wnuki i prawnuki.

Ławica, Poznań, Cielmice, 7. maja 1919.

Dnia 7. bm. o godz. 12. w nocy rozstał się z tym światem mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek s. p.

Teofil Ginter

przeżywszy lat 81. W smutku pograżona rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 10. bm. o godz. 4. po poł. z domu żałoby w Buku. Buk, dnia 7. maja 1919. d1146

KRYNICA
„JAGIELLONKA“ i „Grunwald“
własność Drowej Janowej Fraetkiewiczowej
otwarty od 15. maja. n 9120

Jako Komisarz Wyborczy na II. (Gnieźnieński) Okręg Wyborczy podaje niniejszym do publicznej wiadomości:

- że miejsce mego urzędowania znajduje się w Gnieźnie przy ulicy Chłopów nr. 21. pierwsze piętro,
- że urzęduję codziennie od godziny dwunastej do pierwszej w południe,
- że do Głównej Komisji Wyborczej na Okręg Gnieźnieński wybrano na zebraniu delegatów dnia 30. kwietnia r. b.

A. jako członków:

- Dr. Chrytyana Jurka, adwokata z Gniezna,
- Kazimierza Lewandowskiego, kupca z Gniezna,
- Leona Wehnera, gospodarza z Kolaiv,
- Wacława Gwrycha, gospodarza z Mącznik,
- Zbigniewa Kuleszę, kupca z Gniezna.

B. jako ich zastępców:

- Stanisława Koniecznego, aniekrz z Wrześni,
- Gabriela Patokę, gospodarza z Gdlinv,
- Alojzego Swinarskiego, robotnika z Gniezna.

Gnieźno, dnia 3. maja 1919. d1148

Piotr Zwierzyński,
Komisarz Wyborczy.

„System Jednolity“
Dla handlu, przemysłu, oboz i rolnictwa.

Polska Korespond.

Najlepsza Książkowość w świecie z11094
(pojedynkowa amerykańska metoda)
złącza w jednej książce najpożytejsze treści: podręcznik z zesłan. bilansu — środy zysku — i rezultatu opodatkującego.

Kształci w krótkim czasie dzielne sily książkowe z bilansową pewnością przez praktyczne opracowanie podług zeszytów autodydaktycznych.

Sale wykładowe do wolnego użytku od 8. r. do 8. w cz.

Nowe wykłady rozpoczną się 15. maja 1919.

Abonament przyjmuje każdego czasu Sekretariat.

Polska Stenografia
Towarzystwo-buchalterji — św. Marcin nr. 38. —
Pisano maszyna

Na czasie!
Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu polskiego!

Czerneoki St. Dr. Problem atrybucji marszałka polskiego Sejmu 1.96
Jankowski Tnd. Prawo wyborcze do parlamentu 0.—
Nowodorski L. O ordynacji wyborczej do pierwszego sejmiku polskiego 1.80
O pierwszym sejmie polskim 60—
Ordynacja wyborcza do sejmiku ustawodawczego 2.40
Projekt konstytucji Państwa Polskiego i ordynacji wyborczej sejmowej 9.—

Wysyłka tylko za poprzednim nadesłaniem należności z dołączeniem m. 10. (ten. do każdej marki na porto. — Katalogi obszerne bezpłatnie. — Pocztowo-konno czkowe: Wrocław 14522. n318

M. NIEMIERKIEWICZ, KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
Poznań, plac Wolności nr. 3. — Telefonu nr. 2448.

Dr. Olga Horoszkiewiczowa
specjal. chor. wewn. i dziecięcych.
Ordynuje w Rabce od początku maja
Willa Warszawa. d 934

KONCERT:
MARJA JANOWSKA
FREDY BUSCH

Bilety wstępu w cenie 1, 2, 3 i 4 mk. wyłącznie podatką do nabawia w składzie nut E. Simon'a. d1089

Geisler-Seligmann-Konservatorjum muzyczne

Seminarjum — Szkoła operowa i teatralna
pl. Wolności 9. Poznań ul. Młyńska 4. tel. 8897

Niniejszym podaję do wiadomości, iż uzyskałem n. profesora **Henryka Melcera** z Warszawy, jako nauczyciela muzyki dla mojej nowo utworzonej klasy kształcącej na pianistów koncertowych i nauczycieli wyższych, angażowałem również **p. Stanisława Potrykowskiego** z Wrocławia i pianistkę **panią Giżyńską** z Poznania do seminarium i klasy wyższej. Zgłoszenia przyjmuję codziennie od 1 do 4 w biurze plac Wolności nr. 9. d1099

Rafael Seligmann dyrektor.

W NITRAGINIE
najtańszy i najwygodniejszy nawóz azotowy.

Butelka hektarowa mk. 15.—
Butelka morgowa mk. 4.—

Tysiące świad. poleceń. Prospekt wysyłam na żądanie.

Dr. St. Krzyżankiewicz,
Poznań, ul. Ogrodowa nr. 11.

Kupuję peluszkę, wykę i łubin

Proszę o opróbkowane oferty.

Roman Krysiński,
Ostrów.

Telefon 14. Telefon 14.

Confiserie Walerja Palyk
Rok założenia 1901.

Poznań, Aleja Marcinkowskiego 6 (dawniej ul. Wilhelmowska)

Wytwórny skład czekoladek, cukierków, karmelków i biszkoptów.

Wyroby własne, krajowe i zagraniczne.

Telefon 3833. d1182 Tresor listowy 330.

W niedzielę skład mój zamknięty.

TEATRY - KONCERTY

Reperluar Teatru Polskiego
ul. Berlińska 18.

W sobotę dnia 10. bm. **Chrześniak wojenny.** n3275
W niedzielę, dnia 11. bm. no. **„Głuszek“** wiecz. **„Alzacja“**
W poniedziałek, dnia 12. b. m. **„Chrześniak wojenny“.**

Warszawski Teatr „MOZAJKA“
w sali teatru „Apollo“.

Piekarty nr. 17. — Ryerska nr. 15.

Reperluar:
Sobota 10. maja o godz. 7 1/4. w. premiera Benefis St. Wołoskiej — **Baron Kinel.** d1128
Niedziela 1. maja o g. 8 no. **„Pielęgniarki i Weseli spadkobiercy.“**
Niedziela 11. maja o g. 7 1/4. wiecz. **Panna z samochodu,** wodewil w 3 aktach z Aniełami i tanciami C. D. nielewskiego.
Poniedziałek 12. maja o g. 7 1/4. w. **Baron Kinel.**

Pożyczek udziela się ludziom noziwym (bez poręczenia) od 100 do 3000 marek. Spłata ratami dowolna. z11981
J. Kempa-Kempinśki,
ulica Strzelecka nr. 5. II. piętro.

Zajechałam 8.
Wszystko dobrze załatwione. Wracam. z11839

Henrieta.

Orzełki przepisowe dla wojska i Straży Ludowej polig wzoru J. W. P. gen. Muszkiel. własnego wyrobu, poleca oo niskich cenach **M. Nowak,** Chwaliszewo 63-54. z

OZENKI

Dwie młode panienki, lat 20 i 22, szatynka i blondynka, intel., wyszt. muzyk. posiad. dość ładny majątek z br. znaj. panów szuk. na tej dr. **meza.** Panowie urzędnicy lub nauczyciele, zechcą awie oferty z dołącz. fotogr. przesłać do eksped. Kuriera Pozn. pod r187. Zadykr. izwrot fot. ręczną sk. hon.

ZGUBA

W środę zgubiłam w drodze z połud. ul. Kolymba do ul. Długiej **portmonetkę** z zawartością około 80 mk. i innemi drobiazgami. O oddanie za wynagrodzeniem uprasza się ul. **Mostowa 26.** w podwórzu IV. wchód parter na lewo. z 10872.

Na wiecu w dniu 8. maja na sali Baza- rowej **zgubił** żołniera (raz ranny za naszą sprawę) **Wojtek** damski. Ostatek oddanie uor. się w kancelarii **8 szpitala** przy ul. Bernardyńskiej. z11858

wydziałów: Prawno-Ekonomiczny, Filozoficzny, podzielony na Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy, oraz dwa wydziały praktyczne: Rolniczo-Leśny i Lekarski. Uniwersytet Poznański na tle innych polskich uczelni wyróżniał się nowatorskimi rozwiązaniami organizacyjnymi i dydaktycznymi.

Wydział Prawno-Ekonomiczny posiadał unikatowe w skali kraju połączenie sekcji prawniczej i ekonomiczno-politycznej, traktowane jako eksperyment dydaktyczny. Zgodnie z oczekiwaniami miejscowych władz, a w drodze kompromisu z uczonymi przybyłymi z Galicji, uruchomiony dwusekcyjny Wydział Prawno-Ekonomiczny realizował w formie specjalizacji dwa kierunki wybierane po drugim roku studiów: albo program klasycznych studiów prawnych, albo unikatowy w skali polskich uniwersytetów program ekonomiczno-polityczny, w skład którego wchodziła: teoria nauk społecznych, ekonomia polityczna, socjologia, geografia gospodarcza, historia ustroju i doktryn politycznych, encyklopedia prawa, skarbowość, statystyka i prawo administracyjne, prawo międzynarodowe, prawo cywilne i nauka o państwie. Wykładowców sprowadzono z Krakowa i Lwowa, a na co dzień posiłkowano się profesorami z Wydziału Filozoficznego i miejscowymi prawnikami oraz urzędnikami państwowymi. Wydział Prawno-Ekonomiczny, wyróżniając się prężnością organizacyjną i innowacyjnością programu, był najbardziej obleganym, a do wybuchu wojny studia na nim wybierało 30-50 % wszystkich studentów uniwersytetu.

Organizacja Wydziału Lekarskiego, drugiego pod względem wzrastającego zainteresowania studentów, napotykała na problemy finansowe, kadrowe i lokalowe, trudne początkowo do przezwyciężenia. Rozwiązaniem tymczasowym, jakie przyjęto, było zorganizowanie kandydatów i profesorów przy Wydziale Filozoficznym, gdzie pierwsi kandydaci na studia medyczne wybierali z oferty naukowej Wydziału Filozoficznego wykłady, seminaria i ćwiczenia zbliżone do profilu studiów medycznych, w oczekiwaniu na uruchomienie właściwego Wydziału Lekarskiego, co nastąpiło w roku akademickim 1923/1924. Z tego powodu na Wydziale Filozoficznym ulokowano początkowo unikalną na skalę światową Katedrę Wychowania Fizycznego i Higieny kierowaną przez prof. Eugeniusza Piaseckiego ze Lwowa, która obok uczelni w Gandawie i Kopenhadze, była trzecią na świecie tego typu katedrą. Spore zainteresowanie studiami medycznymi było dla władz uczelni argumentem za szybką organizacją pełnych studiów lekarskich. Brakujących wykładowców pozyskano spośród praktyków spoza uczelni, a wysokie koszty organizacyjne rozłożono na czas stopniowej organizacji kolejnych roczników studiów. Senat UP powołał na organizatora wydziału prof. Adama Wrzosa, powierzając mu katedrę historii i filozofii medycyny. W roku 1923 na Wydziale Lekarskim funkcjonowało łącznie 31 katedr, zakłady zlokalizowane były w Collegium Medicum przy Fredry oraz w Collegium Marcinkowskiego na Górnej Wildzie, a poszczególne kliniki zlokalizowano w szpitalach miejskich i wojskowych. Do najbardziej unikatowych katedr w skali kraju należały: katedra fizyki dla medyków, chemii fizjologicznej, radiologii, ortopedii, balneologii, higieny szkolnej i wychowania fizycznego.

Również Wydział Filozoficzny uchodzący za trzon teoretyczny uniwersytetu, oferował unikatowe badania i zajęcia, prowadzone przez młodych, wybitnych uczonych: socjologa Floriana Znanieckiego z uniwersytetu w Chicago, kierującego pierwszą w Polsce Katedrą Socjologii i Filozofii Kultury, historyków Adama Skałkowskiego, Kazimierza Tymienieckiego i Ludwika Piotrowicza, archeologa Józefa Ko-



FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU HISTORII UAM

Wykład w Zakładzie Fizjologii Wydziału Lekarskiego

strzewskiego, germanistę Adama Kleczkowskiego, chemika Antoniego Gałęckiego, paleontologa Wilhelma Friedberga, botanika Bolesława Namysłowskiego, geologa Franciszka Chłapowskiego, meteorologa Bolesława Buszczyńskiego i innych. Na wydziale podejmowano kompleksowe badania zachodniej Słowiańszczyzny prowadzone wspólnie przez archeologów, historyków, językoznawców i etnologów (Kostrzewski, Tymieniecki) oraz badania nad uzyskanym skrawkiem wybrzeża (Jakubski, Pawłowski). Na Uniwersytecie redagowano liczące się pisma naukowe, w tym „Slavia Occidentalis” i jedyne w Polsce pismo z zakresu filologii klasycznej „Eos” (Sinka i Sajdak).

Z kolei uruchomienie Wydziału Rolniczego, z racji tradycyjnie wysokiej kultury rolnej w Wielkopolsce oraz charakteru gospodarczego tej części kraju, było efektem wielomiesięcznej dyskusji środowiska naukowego uniwersytetu i środowiska społeczno-gospodarczego skupionego wokół Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, Izby Rolniczej oraz Ziemstwa Kredytowego. Problem dotyczył wyboru pomiędzy założeniem specjalistycznej szkoły rolniczej a zorganizowaniem wydziału rolniczego na uniwersytecie. Przeważała koncepcja utworzenia Wydziału Rolniczo-Leśnego,

Największym zagrożeniem dla wydziałów kosztochłonnych, jakimi były Wydział Lekarski i Rolniczo-Leśny, okazały się problemy finansowe państwa, powodujące w kolejnych latach ograniczenia budżetowe uczelni i oszczędnościowe plany grożące zwinięciem wydziałów. Kilkakrotnie pojawiające się w latach 1925-1926 pogłoski o likwidacji tych wydziałów, spotkały się ze zdecydowaną reakcją ze strony uczelni i Rady Miasta oraz zainteresowanych organizacji społecznych i samej młodzieży studiującej. Zwłaszcza akcja obrony Wydziału Rolniczo-Leśnego otrzymała poparcie wojewodów poznańskiego i pomorskiego. Poprawa sytuacji finansowej państwa pozwoliła na ustabilizowanie kwestii ekonomicznych związanych z uczelnią i dalszy niezagrożony byt obu wydziałów.

Istotnym wyznacznikiem nowoczesności Uniwersytetu Poznańskiego było umożliwienie rozwoju naukowego kobietom – studentkom, uczonym i badaczkom, które w Poznaniu znalazły sprzyjającą atmosferę pracy i lepsze, w porównaniu z innymi ośrodkami w kraju, warunki uzyskiwania stopni i tytułów naukowych. Do grona utytułowanych badaczek Uniwersytetu Poznańskiego należały: prof. Ludwika Dobrzyńska-Rybicka, prof. Wisława

w trudnych warunkach lokalowych tworzone było pierwsze zaplecze badawcze. Uniwersytet dysponował również kilkunastoma budynkami w centrum Poznania, których był właścicielem. Stan ten powodował duże rozdrobnienie pod względem lokalizacji siedzib poszczególnych jednostek i konieczność ich przystosowania do wymogów prowadzonych badań. Zanim z piwnic Zamku laboratoria chemiczne przeniosły się do nowoczesnego gmachu Chemicum minęło kilka lat, ale stopniowo cała infrastruktura ulegała poprawie. Zaplecze badawcze stanowiły również zbiory biblioteki uniwersyteckiej powstałej z połączenia zasobów biblioteki PTPN i biblioteki byłej Akademii Królewskiej. Uczelnia stopniowo uzyskiwała dogodne warunki dla studiów medycznych w postaci specjalistycznie wyposażonych klinik, laboratoriów, pracowni i kosztownego sprzętu, zwłaszcza w zakresie studiów fizyko-chemicznych. Niezależne zaplecze powstało dla działalności Wydziału Rolniczo-Leśnego.

Stworzenie podstaw kadrowych i organizacyjnych nowego Uniwersytetu Poznańskiego było wielkim osiągnięciem wszystkich, którzy w tym dziele uczestniczyli. Wspólna praca grona profesorów i pracowników kontynuowana była mimo piętrzących się trudności. O jej powodzeniu przesądziło w pierwszej kolejności doświadczenie organizacyjne osób określanych mianem „ojców założycieli uniwersytetu”, wyniesione z ich pracy w PTPN, przychylne dla uniwersytetu decyzje władz byłej dzielnicy pruskiej, ministerstwa WRiOP oraz przedstawicieli rządu polskiego w Warszawie. Na szczególne podkreślenie zasługuje pełna poświęcenia postawa wszystkich profesorów, powoływanych w pierwszych, trudnych latach funkcjonowania Uniwersytetu Poznańskiego. Bez ich osobistego zaangażowania funkcjonowanie uczelni jako innowacyjnej placówki naukowej i dydaktycznej nie byłoby ani możliwe, ani tak znaczące dla jej przyszłych losów.

Powołanie nowych uczelni, będące wynikiem celowego ustawodawstwa z lat pięćdziesiątych XX w., doprowadziło ostatecznie, wbrew zamierzeniom ustawodawców, do rozwoju środowiska naukowego miasta Poznania i nie zahamowało procesu wzrostu uniwersytetu, co było znakiem jego jakości. ■

OD POŁOWY 1918 ROKU W ŚCISŁYM GRONIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA TRWAŁY TAJNE NARADY WOKÓŁ OGÓLNEJ KONCEPCJI UCZELNI

którego pomysłodawcą, autorem programu oraz organizatorem na poziomie uczelni był dr Bronisław Niklewski z Akademii Rolniczej w Dublanach. Warunkiem powstania wydziału było uwzględnienie w programie studiów części praktycznej, dla której warunkiem było odpowiednie zaplecze w postaci folwarku Sołacz, co zostało pozytywnie uzgodnione z prezydentem miasta Jarogniewem Drwęskim i dyrektorem Urzędu Osadniczego oraz z Komisariatem NRL, skąd popłynęły pierwsze środki na tworzenie zaplecza gospodarczo-badawczego wydziału. Pomimo początkowych trudności lokalowych, wydział dysponował pomieszczeniami na terenie Sołacza, a także na terenie przekazanych mu folwarków Gołęciny i Żabikowo.

Knapowska, doc. Ludmiła Krakowiecka, prof. Rufina Ludwiczakówna, dr hab. Helena Polackówna, prof. Mieczysława Ruxerówna, prof. Maria Smoczkiwiczowa, prof. Michalina Stefanowska, prof. Bożena Stelmachowska, prof. Eugenia Stołyhrowa, dr hab. Helena Szafranówna, prof. Maria Szmytówna. Pierwszym doktorem honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego została laureatka Nagrody Nobla Maria Skłodowska-Curie.

Nowoczesność uniwersytetu była również pochodną warunków pracy naukowej, zależąc od jakości zaplecza i infrastruktury naukowo-badawczej, a o tą nie było w Poznaniu łatwo. Na potrzeby uczelni przekazano początkowo pruskie gmachy Akademii Królewskiej, Zamku Cesarskiego i Komisji Kolonizacyjnej, gdzie

7164 książki
wypożyczono
z Biblioteki Uniwersyteckiej
w pierwszym semestrze
1920 roku

KAŻDY MA SWOJĄ TECZKĘ

Zostały po nich teczki z pożółkłymi dokumentami. Z pozoru nudne protokoły ukazują nieoczywistą prawdę o studentach i studentkach Uniwersytetu Poznańskiego.

EWA KONARZEWSKA-MICHALAK

Dowiemy się z nich, że młodzieży w tamtych latach fantazji nie brakowało. Na fotografiach w indeksach przechowywanych w Archiwum UAM widzimy młodego mężczyznę z zakręconym wąsem i z laseczką siedzącego na ławce w parku albo dziewczynę w futrze i toczku, z diamentową koliań zdobiącą dekolt. Dziś takich zdjęć w oficjalnych dokumentach już się nie spotyka. Przed wojną nie było ścisłych wytycznych, jak mają wyglądać fotografie legitymacyjne, więc kandydaci dostarczali na uczelnię takie, jakie mieli. Zdarzały się nawet fotki odcięte ze wspólnego zdjęcia. Albo wizerunki w żołnierskich mundurach. Przecież wśród studentów nie brakowało uczestników powstania wielkopolskiego i wojny polsko-bolszewickiej. Archiwum UAM poświęciło im osobną ekspozycję z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości i wybuchu powstania wielkopolskiego.

Wojna polsko-pruska?

– Przygotowanie wystawy było wyzwaniem – przyznaje archiwista Piotr Józefiak – Zaczęliśmy od przeglądania biogramów w internecie, wybrane osoby wyszukiwaliśmy w naszych spisach, katalogach i ewidencjach. Musieliśmy przejrzeć dokładnie każdą teczkę, bo w dokumentach nie pojawia się nazwa „powstanie wielkopolskie”, ale „wojna polsko-pruska” – w tamtych czasach tak się mówiło.

Wielu powstańców było bardzo młodymi ludźmi wkraczającymi dopiero w dorosłość, którzy po wojnie chętnie zapisywali się na studia na Uniwersytecie Poznańskim. Jednym z nich był Czesław Gałza. Późniejszy prawnik tak pisał o sobie: „Zostałem pociągnięty do wojska pruskiego, brałem udział w walkach w Rosji, Rumunii i Francji, gdzie zostałem dwa razy ranny. W grudniu 1918 r. wystąpiłem z armii pruskiej i 9 stycznia 1919 r. wstąpiłem jako ochotnik do wojsk polskich, gdzie zostałem ponownie ranny”. Poseł i działacz społeczny II RP został zamordowany w Katyniu. Katyńczykiem był również Stefan Grabowski, który „odbył studia prawnicze od maja 1919 roku do czerwca 1922 roku w całości na Uniwersytecie Poznańskim”. Jako jeden z pierwszych absolwentów poznańskiej Almae Matris otrzymał dyplom z numerem 46. Natomiast Andrzej Wojtkowski, profesor Katolickiego Uniwersytetu we Lwowie, jeden z założycieli Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania, za młodu brał udział w walkach o Lwów i Ziemię Czerwińską.

Na Wydziale Humanistycznym studiował jeszcze inny powstaniec – prof. Zdzisław Grot, wybitny historyk, popularyzator powstania



Ślubne zdjęcie z 1938 roku przedstawia członków korporacji Roma

wielkopolskiego, a także Wojciecha Dutkiewicza, jedyna kobieta w tym męskim gronie, zasłużona regionalistka i patronka Muzeum Regionalnego w Rogoźnie. Nauczycielka w styczniu 1919 roku zgłosiła się do punktu PCK do szpitala powstańczego, gdzie służyła jako sanitariuszka, a także pełniła rolę tłumacza w dowództwie wojsk wielkopolskich dla misji koalicyjnych. W Rogoźnie zorganizowała izbę pamięci, a jej eksponaty stały się podstawą zbiorów przyszłego muzeum. Przez krótki czas na poznańskim uniwersytecie uczył się Arkady Fiedler. Studiował chyba polonistykę, bo w indeksie znanego podróżnika czytamy, że zaliczył zajęcia z krytyki literackiej i przeglądu języków indoeuropejskich.

Zachowanie beznagane i pojedynki

Z archiwalnych zbiorów dużo dowiadujemy się zarówno o ludziach, realiach w jakich żyli, jak i oczywiście o samym uniwersytecie. W niektórych teczkach znajdziemy niecodzienne świadectwa dojrzałości w czterech językach albo takie kurioza jak świadectwa moralności wystawiane w parafiach. Dobrą opinią cieszył się student Franciszek Fąs: „Od czasu ukończenia gimnazjum w Nakle do czerwca przebywał w domu rodziców, przez cały czas pobytu jego zachowanie było beznagane pod względem moralnym. Sądownie karany nie był”. Słuchacze oprócz indeksów dostawali książeczki legitymacyjne, gdzie wpisywano wszystkie zajęcia, w jakich brali udział. Nie dostawali zaliczeń, ale potwierdzenie przystąpienia do egzaminów, które były potrzebne do uzyskania tytułu. Na niektórych stronach zachowały się pieczętki z informacją o opłaceniu czesnego,

wpisowego, składek m.in. na bibliotekę, kasę chorych, pomoc akademicką.

W protokołach postępowania dyscyplinarnego można wyczytać, że młodzież wcale nie była tak dobrze wychowana, jakby się mogło wydawać. Zdarzały się sfałszowane wpisy w indeksach, awantury w miejscach publicznych, nieopłacanie stancji, a nawet pojedynki, które były surowo zabronione. W tych ostatnich brali udział członkowie korporacji studenckich, znanych z kultywowania kodeksu honorowego. W ogóle korporacje to był osobny świat na uniwersytecie. Istniało ich ponad 30, każda miała swoje inicjały i barwy. Korporacja Bartia za cel przyjęła propagowanie dostępu Polski do morza, Silesia głosiła polskość Śląska, Justitia skupiała prawników, a Esculapia me-

do korporacji łączyła się z restrykcjami, czasem głęboko ingerującymi w życie prywatne. Zachował się list, w którym bracia odradzają studentowi zawarcie małżeństwa z pewną dziewczyną. Korporacja „prześwietliła” jej rodzinę i odkryła, że ojciec wybranki dorobił się majątku w nieuczciwy sposób. Korporacje miały też zalety – były swoistymi grupami wsparcia ułatwiającymi zrobienie kariery. Absolwenci, którzy coś osiągnęli w życiu pomagali studentom dostać się na praktyki zawodowe lub zdobyć odpowiednią pracę.

Najbardziej polski uniwersytet

Przed wojną w Poznaniu uczyli się głównie młodzi z Wielkopolski i Pomorza. Jeden z rektorów chlubił się nawet, że nasza uczelnia jest



Dom akademicki im. Chądzyńskiego przy ulicy Słowackiego 20

KORPORACJE MIAŁY TEŻ ZALETY – BYŁY SWOISTYMI GRUPAMI WSPARCIA UŁATWIAJĄCYMI ZROBIENIE KARIERY

dyków. Przyjacielsko-kulturalne stowarzyszenia miały elitarny charakter z mocno zhierarchizowaną strukturą. Wstąpić w ich szeregi nie było łatwo – trzeba było wykazać, że pochodzi się z rodziny chrześcijańskiej do trzech pokoleń wstecz! Podejrzanie o żydostwo pozbawiało kandydata wszelkich szans na dostanie się do bractwa. Przynależność

najbardziej polskim uniwersytetem w Rzeczypospolitej. Jednak już wtedy przyjeżdżali studenci ze Lwowa, gdzie przecież działał uniwersytet z tradycjami. – Być może uważali, że nowy uniwersytet będzie bardziej liberalny pod względem rekrutacji – wyjaśnia kierownik Archiwum UAM, Anna Domalanus – Od początku uczelnia borykała się z niedostateczną

29,61 grama
wazy pierścień rektorski

liczbą pomieszczeń dla słuchaczy. Senat postanowił nawet wystąpić do ministerstwa z wnioskiem o ograniczenie liczby przyjęć, na co otrzymał odpowiedź, że żaden z uniwersytetów nie czynił podobnych starań i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie widzi sensu, żeby nasz uniwersytet wprowadzał takie ograniczenia.

W latach 30. do Poznania zjeżdżali Ukraińcy. Z dokumentów wynika, że wielu z nich skończyło seminarium duchowne. Mieli utrudniony dostęp do nauki, a że seminaria dawały im możliwość zdobycia wykształcenia średniego, dlatego do nich uczęszczali. Później studiowali najczęściej na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Co ciekawe, kobiety miały wstęp na każdy wydział, w niektórych rocznikach było ich nawet więcej niż panów.

Oprócz stancji studenci mieli do dyspozycji dom studencki „Hanka” i kilka mniejszych akademików mieszczących się w kamienicach. Przy ul. Słowackiego 20 mieścił się dom dla studentek ofiarowany uniwersytetowi przez lekarkę Julię Chądzyńską, wdowę po dr. Janie Chądzyńskim. Niektórzy profesorowie wynajmowali pokoje w budynkach dydaktycznych wyróżniającym się studentom, którzy awansowali na asystentów. W latach 20. jedzenie do stołówki studenckiej i węgiel dowożono wozem konnym – w protokołach posiedzeń senatu znajdują się bardzo szczegółowe dane dotyczące zakupu konia dla uniwersytetu, w późniejszych czasach zastąpił go, rzecz jasna, samochód.

Emanuela na dwóch tajnych uniwersytetach

Nie cała uniwersytecka dokumentacja dotrwała do naszych czasów. Podczas okupacji akta osobowe pracowników, protokoły posiedzeń senatu, część akt studentów spakowano do pociągu, który pojechał na Wschód i zaginął po drodze. To, co zostało w budynkach uniwersyteckich, zostało zabezpieczone przez okupanta. Hitlerowcy być może chcieli wykorzystać te dokumenty do tropienia ludzi zajmujących się propolską działalnością.

Choć w archiwum nie ma akt dotyczących tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, to w teczkach powojennych studentów odnajdujemy informacje na jego temat. Maria Okońska, w przyszłości bliska współpracownica kardynała Stefana Wyszyńskiego, studiowała pedagogikę z psychologią i pisała pracę magisterską u samego rektora UZZ prof. Ludwika Jaxy-Bykowskiego („O powołaniu wśród dziewcząt na podstawie ankiet przeprowadzonych w sodalicii żeńskiej w Warszawie w latach 1939-44”). Zachowały się zaświadczenia profesorów, którzy potwierdzają jej edukację przed i podczas okupacji. Ambitna dziewczyna jednocześnie studiowała polonistykę na tajnym Uniwersytecie Warszawskim, co łączyło się z dużym ryzykiem. Ze względu na bezpieczeństwo pracy konspiracyjnej nie pozwalano uczyć się na dwóch kierunkach w różnych uniwersytetach. Podczas powstania Maria Okońska pod pseudonimem Emanuela organizowała modlitwy i podtrzymywała na duchu mieszkańców. W 1945 roku kontynuowała naukę na uniwersytecie w Poznaniu, a rok później otrzymała dyplom magistra filozofii w zakresie pedagogiki. Dalszy los absolwentki związany już jest ściśle z Kościołem – studiowała na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i na Uniwersytecie Warszawskim (teologię katolicką), założyła Instytut życia konsekrowanego. Nazywana duchową córką Prymasa Tysiąclecia była jedynym świadkiem złożenia przez niego jasnogórskich ślubów narodu w 1956 roku. Przez lata pracowała w sekretariacie prymasa, a po jego śmierci skupiała się na zachowaniu jego dziedzictwa, redagowała jego przemówienia i homilie, które pozostawił w swoim archiwum. ■

TRIADA REKTORA

Na co dzień przechowywane w szklanej gablocie mieszczącej się w gabinecie rektora. Zakładane wraz z tradycyjnym strojem akademickim na ważne uroczystości m.in. inaugurację roku akademickiego, czy absolutorium. Łańcuch, berło i pierścień, bo to o nich właśnie mowa, trzy symboliczne elementy władzy, dodają rektorowi dostojeństwa, majestatu i powagi w zakresie sprawowanej funkcji. Każdy z nich posiada osobne, ugruntowane tradycją symboliczne znaczenie.

JAGODA HALOSZKA

Średniowieczna tradycja uniwersytecka ukształtowała zwyczaj fundowania uczelniom przez darczyńców symboli władzy rektorskiej. Nazywano je „insygniami”, które przynależały władzy uniwersyteckiej – rektorowi, a później również prorektorom i dziekanom. Symbole władzy rektorskiej UAM istnieją od samego początku powstania Uniwersytetu Poznańskiego. Najstarsze, zachowane insygnia Uniwersytetu Poznańskiego powstały około 1920 roku z inicjatywy pierwszego rektora uniwersytetu – prof. Heliodora Święcickiego. Jak odnotował w „Kronice Uniwersyteckiej” z 1924 roku prof. Adam Wrzosek, insygnia były „wspaniałe, srebrne, grubo pozłacane”. Berło i łańcuch rektorski oraz pięć łańcuchów dziekańskich (tyle bowiem wydziałów uniwersytetu przewidywał pierwszy statut uczelni) wykonane zostały w pracowni złotniczo-zegarmistrzowskiej Stanisława Borowskiego. Potwierdza to napis na jednym z ogniw łańcucha: ST. BOROWSKI.

Poznańskie insygnia swoją symboliką i wyglądem nawiązują do tradycji francuskiej, z której czerpały uczelnie Europy Środkowej. Łańcuch rektorski (*atena dignitatis*), który oznacza powagę pełnionego urzędu, wykonany został ze srebra złoconego, które było cyzelowane oraz emaliowane. Jego wymiary wynoszą 68×39 cm. Składa się z trzydziestu ogniw. Sześć z nich to medaliony z personifikacjami wydziałów, na których umieszczono nawiązujące do antycznej tradycji postacie: Atena trzymająca boginię Nike (Wydział Humanistyczny), Urania zerkająca w stronę nieba (Wydział Matematyczno-Przyrodniczy), Demeter z sierpem w prawej dłoni i snopem zboża w lewej ręce (Wydział Rolniczo-Leśny), trzymająca miecz i wagę Temida (Wydział Prawno-Ekonomiczny), a także postać kobieca z tablicami dekalogu i krzyżem (Wydział Teologiczny) oraz Asklepios, trzymający łaskę oplecioną przez węży – symbol Wydziału Lekarskiego. Jak podkreśla Michał Błaszyński, kurator wystawy „Insygnia rektorskie wyższych uczelni państwowych w Poznaniu”, ich twórcą był artysta plastyk, prawdopodobnie Jan Wysocki. Kolejne osiem ogniw ma kształt wieńców laurowych ze skrzyżowanymi berłami, na które



nałożono tarcze z orłem. Natomiast czternaście pozostałych ogniw stanowią małe elementy łączące, w formie zdwojonych palemek. Centralną część łańcucha stanowi herb Poznania z piastowskim orłem.

Berło rektorskie, czyli po łacinie *sceptrum potestatis*, wywodzi się z laski pasterskiej. Jest to znak najwyższej władzy i możliwości podejmowania kluczowych decyzji. Nawiązywało ono również do średniowiecznego gestu pasowania na rycerza. Oryginalne zaginęło podczas II wojny światowej, co spowodowało, że przez kolejne lata używano jego drewnianej, pozłacanej kopii. Oryginał prawdopodobnie wykonany został ze złoconego srebra, a o jego kształcie przypominają przedwojenne fotografie oraz portrety rektorów. Rektor UAM obecnie posługuje się berłem powstałym w 1956 roku, które stworzone zostało z srebra częściowo złoconego, odlanego oraz grawerowanego. Jego długość wynosi 76,4 cm. i dość swobodnie naśladuje kształt pierwotnego insygnium.

Ważący 29,61 g pierścień rektorski (*anulus fidei*) odwołuje się do symboliki ślubowania,

podczas którego rektor zobowiązuje się do wiernej i lojalnej służby na rzecz kierowanej przez siebie uczelni. Stworzony został w 1921 roku przez Stanisława Borowskiego, co potwierdza zachowany rachunek za jego wykonanie. Wykonany został ze złota, na którym wygrawerowano orła na tarczy lub górze, za którym krzyżują się dwie buławy.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że po II wojnie światowej z powodów ideologicznych nie używano insygniów, aż do 1956 r. Pierwszym rektorem, który ponownie użył insygniów, był prof. Alfons Kłafkowski, pełniący funkcję rektora w latach 1956-1962. ■

100 lat służy już
poznańskim
astronomom teleskop
Zeissa w Obserwatorium UAM

ROK JUBILEUSZOWY W SKRÓCIE

Tegoroczny rok akademicki obfituje w wydarzenia przygotowane specjalnie dla uczczenia 100-lecia Uniwersytetu Poznańskiego. Program obejmuje blisko 180 różnorodnych imprez i konferencji naukowych, z czego 27 wspólnie zorganizowanych przez cztery uniwersytety. Wydarzenia już przyciągnęły tysiące poznańców, a przecież to jeszcze nie koniec. Przed nami kulminacja jubileuszu, czyli uroczystości 7 maja oraz koncert Andrei Bocellego na Stadionie Poznań (11 maja). Podobnie, jak podczas inauguracji Wszechnicy Piastowskiej w 1919 roku, uczestnicy święta przemaszerują ulicami miasta z katedry do auli uniwersyteckiej na uroczyste posiedzenie senatów UAM, UMP, UPP i AWF. Na placu przed Collegium Minus rektorzy wmurowują Kapsułę Czasu Uniwersytetu Poznańskiego. Uroczystości zakończy koncert w auli UAM „Od Paderewskiego do Pendereckiego”, na którym zabrzmiały utwory skomponowane przez Ignacego Jana Paderewskiego, Krzysztofa Pendereckiego i Stefana Stuligrosza, doktorów honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego i UAM. Pamiętajmy, że jeszcze do listopada można korzystać z wielu jubileuszowych imprez.

Po więcej informacji zapraszamy na stronę 100lat.amu.edu.pl, w Collegium Minus można również otrzymać papierowy informator.



Inscenizacja obrazu Jana Matejki. Doktorantki i doktoranci Wydziału Studiów Edukacyjnych wiernie zainscenizowali dzieło z 1866 roku „Założenie Akademii Lubrańskiego w Poznaniu”, które zdobi wnętrze Aulii Lubrańskiego w Collegium Minus (13 grudnia 2018).



Konferencja prasowa czterech uczelni była pierwszą zapowiedzią uroczystości związanych z obchodami 100-lecia Uniwersytetu Poznańskiego (7 maja 2018).



Wspólna inauguracja roku akademickiego. Rektorzy czterech uczelni wspólnie otworzyli rok akademicki (1 października 2018).



Wystawa „Mądrość, odwaga i entuzjazm. Pierwsze uczone Uniwersytetu Poznańskiego” powstała w kontekście dwóch rocznic: 100-lecia uzyskania przez Polki praw wyborczych oraz 100-lecia uniwersytetu.



Konferencja „Polska, Wielkopolska, Uniwersytet Poznański z perspektywy 100-lecia” (14 listopada 2018 r.) rozpoczęła cykl konferencji organizowanych z okazji setnego jubileuszu Uniwersytetu Poznańskiego.

18 rektorów miał w swej historii
do 1955 roku Uniwersytet Poznański



Sadzenie tulipanów. Przedstawiciele władz rektorskich czterech uniwersytetów posadzili cebulki specjalnej odmiany tulipana „Uniwersytet Poznański” wyhodowanej w Holandii (28 października 2018). W maju zakwitną przed Collegium Minus i w Ogrodzie Botanicznym UAM.



Koncert noworoczny z udziałem Chóru Akademickiego UAM i Chóru Kameralnego UAM oraz Zespołu Sharp Eleven Big Band oczarował słuchaczy zebranych 7 stycznia w auli UAM.



Koncert „1918. Wolność i inne ważne słowa” przyciągnął liczną publiczność do auli UAM (7 listopada 2018).



Bał stulecia. W ostatnią sobotę karnawału (2 marca 2019) rektor UAM zaprosił poznańców na bal odnoszący się do wieloletniej tradycji zabawa w Auli Uniwersyteckiej.

KALENDARIUM WYDARZEŃ

100lat.amu.edu.pl

6.05.2019

Konferencja naukowa
„Uniwersytety w poszukiwaniu
doskonałości”

6-12.05.2019

XIV Międzynarodowy Festiwal
Universitas Cantat 2019

7-15.05.2019

Wystawa „Uniwersytet
Poznański 1919-2019”

8.05.2019

Dzień Sportu
Uniwersytetu Poznańskiego

8.05.2019

Gala Akademickich
Mistrzów Sportu

8-9.05.2019

Wielkie Grillowanie

10.05.2019

Konferencja naukowa
„Uniwersytet Poznański i jego
kontynuatorzy w służbie Polsce
i Wielkopolsce”

11.05.2019

Koncert Stulecia – Andrea Bocelli
na Stadionie Poznań

100 lat razem!

Jubileusz Uniwersytetu Poznańskiego

